

W NUMERZE

- HYMEN po nowohucku
- GANG małolatów

EVELYN M. MONOHAN  
**Parapsy-  
 chologia**  
 lecz się sam!

Czytaj str. 6—7

Wotum nieufności

DO  
RADY PRACOWNICZEJ KM NOWA HUTA

Komisja Robotnicza Hutników NSZZ „Solidarność” informuje o powziętym wotum nieufności wobec dyrektora naczelnego kombinatu Bolesława Szkutnika.

Mgr Bolesław Szkutnik pełni funkcję dyrektora kombinatu od wiosny 1989 r., poprzednio zaś był zastępcą dyrektora ds. handlowych. Zarówno w okresie, kiedy był zastępcą dyrektora, jak również ostatnio na stanowisku naczelnego nie prowadził kompetentnej polityki organizacyjnej. Zarzut ten dotyczy zwłaszcza okresu, w którym pełni funkcję dyrektora naczelnego.

Kombinat pod jego kierownictwem nie dopracował się koncepcji organizacyjnej, koniecznej w nowej rzeczywistości gospodarczej. Dodatkowo mgr B. Szkutnik pełnił z wyboru funkcję posła i obowiązkom tym poświęca wiele czasu, sytuacja zaś wymaga stałej i bieżącej działalności w zakładzie pracy.

Bezruchowi gospodarzom towarzyszy również bezruch społeczny. Nie nastąpiły jakiegokolwiek zmiany w finansowaniu organizacji społeczno-politycznych (ZSMP, PZPR etc.) i smilny te musimy obecnie wymuszać. Inercja taka powoduje zmniejszenie załogi i może doprowadzić do nieobliczalnych skutków.

Osobnym rozdziałem jest bulwersująca ostatnio Kraków sprawa ochrony środowiska, a raczej jej braku. Ostatnia decyzja Urzędu Ochrony Środowiska Urzędu m. Krakowa o ograniczeniu produkcji w kombinacie spowodowała gorączkowe manewry dyrektora i hałaśliwe oświadczenia, zamiast merytorycznego stanowiska i stosownego, realistycznego programu modernizacji.

Biorąc wszystkie te fakty pod uwagę, w sytuacji jednoznacznej opinii przewodniczących Komisji Zakładowych i Wydziałowych, uważamy za konieczne niezwłoczne odwołanie z zajmowanego stanowiska mgr. Bolesława Szkutnika i powołanie kompetentnego człowieka, który będzie zdolny prowadzić kombinat w nowej rzeczywistości gospodarczej.

Przewodniczący KRH NSZZ „Solidarność”  
MIECZYSLAW GIL

Nowa Huta, 8 stycznia 1989 r.

CIĄG DALSZY NA STR. 10

TYGODNIK

Nr indeksu 359246  
PL ISSN 0436-0672

# GTŁOS

## NOWEJ HUTY

NR 2 (1705)

12 STYCZNIA 1990 r.

Cena 150 zł

## Liczy się opłacalność produkcji, nie plan!

Rozmowa z dyrektorem produkcji kombinatu Adamem KOTUŁĄ

— Rok 1989 był przełomowy w polityce, ale, niestety, jeszcze nie w gospodarce. Czy udało się wykonać przynajmniej planowe zadania?

— Plan produkcji — i wartościowy, i ilościowy, z tym że oczywiście skorygowany w II półroczu — został wykonany. Złoczyła się na to głównie ciężka praca załogi i kierownictwa. Jednak plan, jako taki, w obecnych realiach ekonomicznych nie jest już zasadniczym przedmiotem oceny. Teraz decyduje ekonomika produkcji, wartość sprzedazy wyrobów. Tak będzie też w tym roku.

— Czy zatem ubiegły rok można zaliczyć do udanych?

— Był to drugi rok obniżenia produkcji hutw, głównie z

powodów ekonomicznych. Ten kierunek — przy zapewnieniu warunków opłacalności pracy hutw — będzie nadal obowiązywać. Zmniejszenie produkcji powoduje obniżenie potrzeb remontowych, wymaga opracowania nowego harmonogramu tych remontów przy jednoczesnym utrzymaniu normalnego tempa realizacji inwestycji. Podstawowy problem to zapewnienie środków finansowych na działalność bieżącą kombinatu. Z powodu znanych trudności w obrocie środkami finansowymi w kraju, u schyłku 1989 roku (i na początku tego roku również) kombinat odczuwał w bieżącej eksploatacji brak środków finansowych, które powinny wpływać od zalegających z płatnościami odbiorców. Nasze dobowe wydatki to wartość kilkudziesięciu miliardów złotych, a tym-

czasem wpływy nie przekraczają 7 mld. Zjawisko ma tendencję narastającą. Brak własnych środków płatniczych powoduje zagrożenie rytmiki pracy kombinatu.

— Czy toczące się w prasie dyskusje i kontrowersyjne oświadczenia o tym, ile kombinat ma produkować stali, nie wpłynęły na zmniejszenie motywacji do pracy?

— Raczej nie, ale pewien niepokój związany z możliwością utraty pracy lub potrzebą przekwalifikowania się niektórych grup pracowników niewątpliwie istnieje. Mimo tych znanych trudności chcemy w hucie podjąć działania zmierzające do utrzymania

CIĄG DALSZY ZE STR. 2

Stąpając po ziemi

**Ufaliśmy, ufamy i...  
 ufać będziemy?**

Z NASZEJ telewizji zawsze powiewało optymizmem, ostatnio jest go nawet coraz więcej. Coraz więcej też na ekranach TV i gdzie indziej pojawia się numerów kont. na które, kto tylko ma ochotę, może wpłacać zwykłe finansowe, swoją ciężko zapracowaną gotówkę, czy nawet może sobie odjąć od ust — by podzielić się z tymi, którzy nie mają. Człowiek, znani i lubiani od lat aktorzy przechodzą siebie w pomysłach, nawoływaniu: „Jesteśmy wreszcie w swoim włas-

nym domu”... Lucjan Kydryński (tym razem już bez syna) z wrodzoną sobie elegancją zbiera także datki na szlachetny cel. Nawet krakowskie MPK wpłaciło swój udział „na Żelnika” (którego występ notabene był ogromną chałturą), ciekawe tylko, skąd instytucja ta ciągle uzyskuje, wzięła pieniądze? Mam nadzieję, że nie z ostatnio podniesionych o 100 proc. cen biletów?

Akcje, pomysły... Kto tylko może, pokazuje się z jak naj-

CIĄG DALSZY NA STR. 4

NA POZĄTKU listopada milicja ujęła na peronie w Lesznie 15-letniego chłopca, który uciekał przed konduktorem z pociągu jadącego do Kołobrzegu. Kiedy po nocy spędzonej w poznańskiej Milicyjnej Izbie Dziecka chłopiec znalazł się z powrotem w Nowej Hucie, z rozbrajającą szczerością wyznał:

— Chciałem dostać się na jakiś statek i uciec za granicę. Miałem dość przesłuchań na milicji...

## Gang małolatów

W pierwszej chwili mogło się wydawać, że chłopak za dużo naczytał się o wycieczkach braci Zielińskich. Rzeczywiście Tadek myślał o podobnym wariacie rozwiązanym swych problemów, ale jego sytuacja była trochę inna: milicja w Nowej Hucie prowadziła właśnie dochodzenie w sprawie kilkudziesięciu popełnionych przez niego przestępstw.

Tadek ma buzię ładnego dziecka i minę znudzonego lekcją prymusa. Na pytania

odpowiada niechętnie, w najmniejszy nawet sposób nie zdradza swych emocji. Jego koledzy z klasy są już inni: po twarzach błędzą im uśmiešky, czasem w oczach pojawiają się łzy, głośniejsze wypowiedziane zdanie zdradzi źle ukrywaną złość. Tadek od tego obrazu odbiega, ale jego kontakty z milicją trwają już dość długo.

Zaczął się w VIII klasie. O 26 wiadomościach dokonanych przez Tadeka, jego kolegę z

CIĄG DALSZY NA STR. 6—7

## Z posiedzenia Rady Pracowniczej

- Czy dyrektor B. Szkutnik zrezygnuje?
- Organizacje polityczne — za bramę

Decyzja o zmianie na stanowisku dyrektora naczelnego tak dużego zakładu, jakim jest kombinat, niesie za sobą określone skutki, wymaga wysłuchania obydwu stron, sprzeciwienia i rozpatrzenia zarzutów. A bulwersujące ostatnio pracowników KM HiL wydarzenia miały przebieg zaiste błyskawiczny. Wniosek o wotum nieufności dla B. Szkutnika padł na poniedziałkowym zebraniu przewodniczących komitetów zakładowych i wydziałowych „Solidar-

ności”. Przeszedł jednogłośnie. KRH, zobligowany taką postawą swych członków, we wtorek rano wystosował pismo do Rady Pracowniczej (zamięszczone jest w tym nr „GNH”), domagając się odwołania dyrektora naczelnego. Zanim o tym dowiedzieli się pracownicy kombinatu z wieczornych „Wiadomości” telewizyjnych (choć można by tu spytać, czy potrzebny był aż taki rozgłos?), w środę odbyło się spotkanie przedstawicieli

CIĄG DALSZY NA STR. 2

## „Trybuna Czytelników” Parking powinien być bezpłatny

— UWAZAM, że wielkim nieporozumieniem są obowiązujące zasady parkowania samochodów przed kombinatem na parkingu. Wysoka stawka godzinowa (200 zł na godz.) wystraszyła właścicieli samochodów. Na parkingu stoi kilka samochodów, reszta ustawia wozy gdziekolwiek, pod krzakami... Przecież to poważna kwota w miesiącu. Myślę, że zakład pracy powinien zapewnić bezpłatnie miejsca postojowe dla pracowników dojeżdżających do pracy. To wydaje się tak oczywiste, że już sam przetarg parkingowy był dla wielu hutników sprawą wielce bulwersującą.

ZBIGNIEW JASKULSKI  
Wielkie Piece (S-3)  
CIĄG DALSZY NA STR. 4

# Lewica jest potrzebna

Rozmowa z delegatem na XI Zjazd PZPR Mieczysławem ŁAGOSZEM

◆ **PRODUKCJA.** Do 9 stycznia wykonano plan w produkcji: drutu — 202 proc., blachy elektrotechnicznej — 121, spieku z S-1, surówki i stali konwertorowej — 106, spieku z S-2 i taśmy — 102, koksu i wyrobów gorączkowalowanych ogółem — 101, rur — 100 proc.

◆ **NIE WYKONANO** planu w produkcji: profili i blachy karoseryjnej — 87 proc., kęsisk — 91, kęsów, profili giętych i stali martenowskiej — 92, wyrobów z Walcowni Gorącej — 95, słabów i blachy czarnej zimnowalcowanej — 97 proc.

◆ **REMONTY.** Walcownia Gorąca rozpoczęła pracę po remoncie 10 bm. ok. 22.11 bm. stanęła Walcownia Slabing na 40 godzin. Trwa remont pieca martenowskiego nr 9.

◆ **WYPADKI** w nocy z 9 na 10 bm. 1 walcowniczy w ZB/B-12 pośliznął się podczas czyszczenia krateru na rozwijarce i wpadł do środka z wysokości ok. 3 m. Po przewiezieniu pracownika do szpitala stwierdzono u niego złamanie kręgu lędźwiowego.

◆ **CENY** na wyroby hutnicze wzrosły od 1 stycznia kilkakrotnie i — jak twierdzi dyrektor handlowy huty — wobec bankowego kursu złotówki osiągnęły już poziom cen światowych.

◆ **KLUB SPORTOWY HUTNIK** Kraków prowadzi nabór chłopców z klas III, IV i V do sekcji piłki nożnej. Zapisy odbywają się codziennie oprócz sobót i niedziel, o godz. 8 i 14 w hali Hutnika, przy ul. Ptaszyckiego 4 (dojazd tramwajami linij 15 i 20 z pl. Centralnego).

Kierownikowi Wydziału ZG/GZ  
**mgr. inż. CZESŁAWOVI SKOWRONKOWI**  
 wyraży głębokiego współczucia z powodu śmierci Małki składają  
**KIEROWNICTWO ZAKŁADU ZG**  
 oraz  
**WSPÓLPRACOWNICY**

27 bm. rozpocznie swoje obrady XI Zjazd PZPR. Wszystko na to wskazuje, że będzie to ostatni zjazd tej partii i nastąpi zamknięcie pewnego etapu w historii ruchu lewicowego. Wybrani delegaci podejmą decyzję o przyszłości lewicy. Jednym z delegatów jest Mieczysław Łagosz, dotychczasowy I sekretarz KF PZPR w Kombinacie Metalurgicznym.

— Kto Cię wybrał na Zjazd i kogo tam będziesz reprezentował?

— Spośród 4,5 tys. członków PZPR w naszej hucie udział w wyborach wzięło ponad 60 proc. Świadczy to, wbrew obiegowym opiniom, że partia nadal istnieje w swoich podstawowych ogniwach. Po drugie, członkom partii nie jest obojętne, jakie będą w przyszłości siły polityczne, które będą reprezentować ich interesy. W głosowaniu brali udział ci, którzy są za radykalną zmianą partii. PZPR kończy pewien etap w historii ruchu robotniczego. Teraz trzeba stworzyć partię, która będzie reprezentowała interesy ludzi pracy. Takie ideały, jak wolność, równość i sprawiedliwość, nabierają nowej treści. Autentyczna ochrona socjalna przed pazernym dziesiętnastowiecznym kapitalizmem to jeden z podstawowych celów przyszłej partii.

— Jakie powinno być miejsce przyszłej partii w systemie politycznym Polski?

— To musi być partia, która będzie funkcjonowała w ramach demokracji parlamentarnej. Musi się ona wyraźnie odciąć od doktryny stalinowskiej. Trzeba postawić na prawdziwe ideały socjalizmu, które, moim zdaniem, są zakorzenione w świadomości społecznej. Zjazd powinien krótko, ale rzetelnie, odnieść się do przeszłości. Natomiast główny nacisk należy położyć na stworzenie programu nowej partii obliczonego na teraźniejszość i przyszłość. Tylko do takiej partii mogą

przyjść młodzi ludzie. Partia powinna być różnorodna poglądami swoich członków. W Polsce należy rzeczwiście realizować pluralizm, a nie tylko o nim mówić. Tak jak obecnie bardzo aktywizuje się prawica, tak samo będą potrzebne mocne siły lewicy. Potwierdziło to m. in. spotkanie Rakowskiego z Wałęsą.

— Konkretnie, jaki nurt polityczny powinna reprezentować przyszła partia i z kim współdziałać na arenie międzynarodowej?

— Nie ulega dla mnie wątpliwości, że powinna to być partia socjalistyczna nawiązująca do polskich i światowych tradycji tego ruchu. Przyszła partia powinna przystąpić do Międzynarodówki Socjalistycznej i współpracować z partiami lewicowymi, zarówno na Wschodzie, jak i Zachodzie.

— Powróćmy z wielkiej polityki na nasz rodzimy i lokalny grunt. Ukazały się oświadczenia „Solidarności” o wyprowadzeniu partii z zakładu pracy i pozbawieniu jej przywilejów.

— Jestem zwolennikiem odpolitycznienia zakładów pracy. W przedsiębiorstwach powinniśmy przede wszystkim zajmować się produkcją. Takie decyzje winny dotyczyć wszystkich. Również działalność związkowa nie powinna być prowadzona w godzinach pracy i kosztem produkcji. Chcę powiedzieć, że w naszej organizacji partyjnej odchodziliśmy już od pewnego czasu od omni potencji partii. Już w 1988 r. podjęliśmy decyzję w praktyce rezygnując

z tworzenia nomenklatury. Od dwóch lat nie odbywaliśmy zebrań w godzinach pracy. Żaden nasz działacz nie jest na oddelegowaniu. Wszyscy pełnią funkcje społecznie. Przechodząc w działalności politycznej do struktur środowiskowych i terytorialnych, żadna partia nie może być dyskryminowana i szykanowana w zakładzie pracy. Poza godzinami pracy należy zezwolić na organizację zebrań czy za odpłatnością wypożyczenie lokali.

— Jak oceniasz aktualną sytuację kombinatu i co należy zrobić, aby wyprowadzić hutę na czyste wody?

— Nie ulega wątpliwości, że należy kontynuować jak najszybciej modernizację i restrukturyzację kombinatu. Trzeba zmieniać organizację pracy i tworzyć mechanizmy ekonomiczne, które by zapewniły odpowiednie płace proporcjonalne do wkładanego trudu i stopnia uciążliwości pracy. Żaden pracownik nie powinien być zwolniony. Przecież obecnie na terenie naszego zakładu nadal pracuje dużo firm obcych zabierających pracę naszym ludziom. Tak w ogóle jestem przeciwnikiem oddawania w gospodarce państwowej na żywioł. Należy zachować pewien interwencjonizm państwa w celu ochrony interesów ludzi pracy i tych, którzy są obecnie na emeryturach i rentach. Większość społeczeństwa grozi niedzą i nie można temu spokojnie się przyglądać...

— Przekracza to już ramy naszej rozmowy, proponuję powrócić do tych kwestii po Zjeździe w oparciu o program nowej partii. Dzisiaj dziękuję za rozmowę.

Sławomir PIETRZYK

— „O oświadczeniu KRH dowiedziałem się we wtorek rano — mówi B. Szkutnik. — Zawiera ono argumenty, których nie chce w tej chwili wyjaśniać. Na interesującym dla mnie spotkaniu z członkami prezydium Rady Pracowniczej i KRH powiedziałem, że żaden człowiek nie może być przeszkodą w dążeniu do stabilizacji załogi, ustaleniu realnych płac i poziomu produkcji... Uważam jednak, że pewne decyzje są podejmowane w sposób jednoznacznie sugestywny, bez udziału osoby, której to

## Wypowiedź dyrektora B. Szkutnika

dotyczy. Poprosiłem więc o spotkanie z tymi, którzy wyrazili zawartą w oświadczeniu opinię nie tylko pod moim adresem, ale kierownictwa kombinatu. Być może ten rok nie będzie rokiem szeroko zakrojonych działań, na pewno jednak musimy się do nich solidnie przygotować. Ograniczenie emisji pyłów, gazów — zwłaszcza na obszarze szczególnie chronionym — jest niezbędne. Żadna strategiczna decyzja nie zapada bez mojej wiedzy i właśnie na działaniach strategicznych powinienem się koncentrować, w czym nie przeszkadzała mi poselskie obowiązki. Jestem tylko przez to bardziej uciążliwy dla współpracowników, zajmując im wolny czas w soboty i niedziele... Jestem zawsze do dyspozycji i w zasięgu ręki także podczas pracy w Sejmie. Z tą hutą związałem się 20 lat temu i staram się kierować nadzornością interesu ogółu nad interesem indywidualnym...”.

(Za „GK” z 11 bm.)

## Z posiedzenia Rady Pracowniczej

CIĄG DALSZY ZE STR. 1  
 cielei KRH, Rady Pracowniczej z B. Szkutnikiem. Ustalono, że stanowisko w tej sprawie zostanie podjęte po 16 bm. Czy wobec takiej postawy części załogi przedsiębiorstwa B. Szkutnik poda się do dymisji?

W nowy rok kombinat wkracza z 320 miliardowym niedoborem wynikającym z nie zapłaconych należności za dostarczone wyroby hutnicze. W tym roku, w sytuacji tak wysokiego oprocentowania kredytów bankowych, do podobnej sytuacji nie można dopuścić, preferując przede wszystkim tych partnerów, którzy są w stanie od razu zapłacić za dostawę. Komu, co i za ile sprzedawać — oto zasadnicze pytanie, na które trzeba jak najszybciej znaleźć odpowiedź i zacząć funkcjonować w tworzących się regulach gry rynkowej. Nadal nie wiadomo — brakuje ostatecznej decyzji Ministerstwa Ochrony Środowiska — jaka będzie wielkość produkcji. Dyrektor S. Suchofski, przedstawiając wstępny program działania przedsiębiorstwa w r. 1990 zakładał spadek produkcji stali mniej więcej o 0,5 mln ton. Jakie będą ceny na wyroby hutnicze? Do tej pory zasady ustalania tychże wywoływały wiele wątpliwości. Rada zwróciła się więc do dyrektora o przedłożenie przedstawicielom samorządu zasad ustalania cen na wyroby hutnicze. A może udałoby się w hucie zorganizować własną giełdę wyrobów?

Najwięcej kontrowersji wzbudził problem zwolnień z pracy. „Oliwy do ognia” dolało rozporządzenie dyrekcji, które w ostatnich dniach dotarło do kierowników niektórych komórek. Zalecało ono przeanalizowanie wielkości zatrudnienia w tych jednostkach pod kątem jego zmniejszenia mniej więcej o 40 proc. Wszyscy pracownicy odebrali powyższe zarządzenie jako zapowiedź redukcji. Histeria jednak okazała się na razie bezpodstawa. Od analizy daleko bowiem do konkretnych decyzji, a wszystkie ustalenia dyrekcji w tej sprawie muszą być konsultowane ze związkami zawodowymi i wymagają akceptacji Rady Pracowniczej. Jak kształtować się będą płace w tym roku? — to pytanie pozostaje otwarte. Drakońskie podatki (500 proc. — jeżeli limit wzrostu wynagrodzeń zostanie przekroczony powyżej 2 proc.) zapowiadają, iż część przedsiębiorstw rekompensować może jednak wzrost płac... zwolnieniami pracowników.

Wyprzedzając wstawę sejmową — na środowym posiedzeniu Rady Pracowniczej zdecydowano o braku zasadności funkcjonowania w zakładzie organizacji politycznych, przyczyniających się do skłócania załogi. Wynika z tej uchwały, iż PZPR powinien wyprowadzić się w drugiej połowie stycznia.

Wiele uwagi poświęcono także ogólnie pojętej komunikacji: tej zakładowej, służbowej i prywatnej. Postawiono

znieść ryczałt dla korzystających z samochodów prywatnych dla celów służbowych (w r ub. 182 osoby), zalecono dyrekcji ponowne przeanalizowanie wykorzystania samochodów służbowych (17 z kierowca. 6 — bez) oraz dostawczych z jednoczesnym uprzywilejowaniem w ich eksploatacji wydziałów mających urzędzenia na terenie całego kombinatu. Komisja ds. pracowniczych w najbliższym czasie przvirzy się także wykorzystaniu i sposobom rozliczania transportu autobusowego hut. dowożącego pracowników spoza Nowej Huty (korzysta z niej około 1200 osób), a także możliwości zwiększenia dopłat do biletów miesięcznych, wynoszących tylko 900 (!) zł.

Wydało się, że parking przed bramą główną wróci z powrotem w gestię huty. Agent, czyli ZF ZSMP, zażyczył sobie bowiem opłatę za parkowanie w wysokości 200 zł za godz. Hutnicy uznali ją za wysoka i... parkują wszędzie, tylko nie na parkingu. A więc ZSMP przed plażą uratować może tylko wypowiedzenie umowy. I decyzje taka podjęła Rada W ciągu trzech najbliższych miesięcy opłaty stałe uiszczą będzie huta, a cena za parkowanie zostanie zmniejszona do 100 zł. Dalsze losy parkingu będą tematem prac samorządu w najbliższym czasie.

Pod znakiem zapytania postawiono także sposób przeprowadzenia „wartościowania pracy”, uznając jego nieorzeczność w dniu dzisiejszym i ewentualny sposób wprowadzenia i wartości obliczeń oraz postanowiono przedłożyć wyniki działalności spółek, do których przystąpił kombinat.

(krys)

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

realnej płacy. Chcemy tak zrobić, aby zmniejszenie zatrudnienia było jak najmniej dotkliwe i aby każdy miał zapewnioną możliwość podjęcia innej pracy. Dlatego w pierwszej kolejności nosimy się z zamiarem odejścia od zatrudnienia grup zorganizowanych, takich jak OC czy wojsko. Rozważamy możliwość zmniejszenia zatrudnienia pracowników dowożonych z miejscowości oddalonych od huty. Nie chcemy się pozbawić ani jednego wartościowego fachowca, ani ta-

tego, że jest to zadanie trudne i kosztowne, mogą wystąpić w jego wykonaniu pewne opóźnienia.

— Czy odstąpienie od likwidacji Stoczni Gdańskiej i informacje o pojawiającym się na świecie zapotrzebowaniu na nowe stalki nie oznaczają, że przed hutnictwem otwiera się pewna szansa?

— Pojawiają się teraz nowe relacje popytu i podaży, których dokładnie jeszcze nie znamy. Jedne przedsiębiorstwa będą bankrutować i na

## Liczy się opłacalność produkcji, nie plan!

kiego, dla którego praca w hucie jest jedynym źródłem utrzymania. Nie mówię o przypadkach rażącego łamania dyscypliny.

— Ile kombinat w rzeczywistości może produkować, a ile faktycznie będzie? Czy nie jest zagrożony plan modernizacji huty?

— Kombinat jest w stanie produkować dużo więcej, ale będzie produkował 3,9 mln ton stali w roku. Modernizacja kombinatu, w tym też zadania inwestycyjne i remontowe, ujęte są w planie na lata 1990—95: realizujemy go według ustalonej kolejności. Jest w tym planie też linia ciągłego odlewania stali. Niestety dla-

określone asortymenty popytu nie będzie, inne będą się rozwijać i w niektóre działy gospodarki po raz pierwszy wejdziemy z większą produkcją. Na pewno będą w tej grupie indywidualne potrzeby ludności. Swoją produkcją będziemy się dostosowywać do popytu. Jeżeli będzie zapotrzebowanie ze Stoczni Gdańskiej, a stocznia okaże się rzetelnym płatnikiem to będziemy im dostarczać zamawiane wyroby. Na pewno będziemy produkować to, co nam się najbardziej opłaca i sprzedawać wyłącznie tym, którzy płaca

— Dziękuję za rozmowę.

Violetta KALUŻNY

**Z** bigniew PARADOWSKI lat 36, żonaty, dwoje dzieci, przewodniczący Komisji Wydziałowej NSZZ „Solidarność” Walowni Blach Karoseryjnych. Kandydat huty na stanowisko przewodniczącego RKS Małopolska. W prawyborach otrzymał najwięcej punktów preferencyjnych.

**POCZĄTKI:** w „Solidarności” jestem od 1980 roku, na początku jako zwykły, szeregowy członek. Konkretna działalność zaczęła się dopiero w 1982 r. To był kolportaż prasy. Dostawałem z Warszawy takim prawie rodzinnymi kanałami „Kosa”, czasem „Wole”. Rozprowadzałem to razem z żoną.

W czasie strajku '88 znalazłem się w Komitecie Strajkowym, przekształconym później w Komitet Organizacyjny NSZZ „S”.

Moja kampania wyborcza wyglądała dosyć słabo. Pracuję w ruchu czterozmianowym. Jestem przewodniczącym Komisji Wydziałowej. W zasa-

domicznych, a nie ideologicznych podstawach.

**PIERWSZE DZIAŁANIA** — to powinny być działania osłonowe zmniejszające, na ile to możliwe koszty naszej „rewolucji” ekonomicznej.

Już teraz na szczeblu Regionu należałoby zacząć organizować pośrednictwo pracy. Do tego wystarczy jeden człowiek, komputer i związkowe kanały informacyjne. Komisje zakładowe powinny zgłaszać miejsca pracy i ewentualne przewidywane redukcje. Komitety Obywatelskie, w związku z przygotowywanymi wyborami do samorządów, robią sondażę mającą na celu rozpoznanie potrzeb danej

wencji, łącznie z wypłatą wynagrodzenia za czas strajku. Natomiast nie wydaje mi się słuszne płacenie w razie przegranej zakładowi pracy. Protesty nie wybuchają bez powodu.

Myszę, że w przyszłości wszystkie strajki będą odbywały się na linii Związek Zawodowy — pracodawca, a nie jak dotychczas ZZ — Rząd. I bardzo możliwe, że w najbliższym czasie czekają nas strajki organizowane przez „S” właśnie przeciwko nieudolnemu czy nieuczciwemu kierownictwu.

Mam natomiast nadzieję, że nie dojdzie do protestów związanych z podwyżkami cen czy tymi wszystkimi ekonomicznymi wstrząsami, które jeszcze nastąpią. Przecież jeżeli się nie powiedzie, czeka nas los Kuby czy Etiopii. Czegoś poniżej trzeciego świata.

## Mamy obowiązki się nie bać...

dział brałem udział tylko w obowiązkowych zebraniach przedwyborczych w moim okręgu plus zebrania w Tarnowie i w Podgórzu. A okręgów jest 13 i w zasadzie powinienem być w każdym. Przedstawić mój program wszystkim wyborcom... Ale przecież z tytułu kampanii nie mogę zaniedbywać spraw, których podjąłem się wcześniej.

**DLACZEGO KANDYDUJE?** Teraz zaczął się dla „S” bardzo trudny okres. Kończy się legenda, rosna wymagania. Trzeba skończyć z wszystkimi przyzwyczajeniami z podziemia, starać się stać powoli normalnym związkiem. A jednocześnie musimy popierać politykę rządu. Bardzo niepopularna ze związkowego punktu widzenia. Teoretycznie niepopularna. Bo przecież w tej chwili po linii rządu wcale nie znaczy niezgodnie z interesem pracowników. Zmiany, które się zaczęły, mają przynieść stałą poprawę warunków życia. Reformy muszą kosztować... Nie przechodzi się bezboleśnie do innego ustroju. Ludzie tych reform żądali i chyba wiedza, że nieuniknione obniżenie poziomu życia da w efekcie dobrobyt i to na solidnych eko-

działnicy czy gminy, chodzi o sklepy, punkty usługowe. To byłby bank danych pozwalający określić przyszłe zapotrzebowanie na takie, a nie inne zawody i profil kursów „przekwalifikujących”. Ich organizacja i zatrudnienie odpowiednich fachowców to jedno z najpilniejszych zadań Regionu.

**BEZROBOCIE** — w zasadzie wszyscy wiedzą, że musi być, ale mało osób wierzy w nie naprawdę. Przyzwyczailiśmy się, że praca jest zawsze.

W krajach wysoko rozwiniętych jest bezrobocie kontrolowane, które pełni trochę rolę mobilizującego straszaka. Jeżeli godzimy się na zmianę systemu, musimy godzić się na koszty. Jako związek zawodowy będziemy próbowali ograniczyć je do minimum.

**STRAJKI** — ustawa o Związkach Zawodowych należy zmienić, ale nie można odebrać ludziom prawa do strajku. Jednocześnie strajk powinien kojarzyć się z ryzykiem, z odpowiedzialnością. Jeżeli strajk będzie przegrany to ludziom muszą zapłacić związki, które go wznieciły (nieważne OPZZ czy „S”). W przypadku strajku wygranego zakład pracy powinien ponosić wszystkie konse-

**ZADANIA REGIONU** — powinien on pełnić przede wszystkim funkcje usługowo-doradczo-organizacyjne. Należałoby jak najprędzej zatrudnić fachowców — prawników, ekonomistów, innych specjalistów, którzy na żądanie Komisji Zakładowych robiliby ekspertyzy, doradzali. Członkowie Komisji Wydziałowej to ludzie z wyboru, czasami brak im teoretycznej wiedzy na tematy, o których muszą rozmawiać z przełożonymi.

Ważne wydaje mi się rozwinięcie struktur pośrednich tworzonych przez mikroregiony i wyposażonych w odpowiednio uprawnienia, nie wchodząc oczywiście w kompetencje organów statutowych Związku. Decyzje dotyczące jakiegokolwiek niewielkiego regionu powinny być podejmowane przez ludzi bezpośrednio z nim związanych. Region mógłby też działania koordynować, ewentualnie służyć fachową pomocą.

**DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZA** — jako Związek Zawodowy już teraz musimy myśleć o pełnej niezależności finansowej. Dobrze byłoby, gdyby każda mająca jakiegoś możliwości Komisja Związkowa...  
**CIĄG DALSZY NA STR. 4**

## KOMBINAT METALURGICZNY

HUTA im. LENINA

30-969 Kraków 28

zamierza w I kwartale 1990 r.

emitować

## OBLIGACJE

o nominalach 1, 5 i 10 milionów złotych na łączną kwotę 50 miliardów złotych.

Celem emisji jest zgromadzenie funduszy pieniężnych dla potrzeb finansowania modernizacji Stalowni Konwertorowej huty, polegającej na zainstalowaniu urządzeń dla technologii ciągłego odlewania stali. Obligacje są oprocentowane w wysokości 6 proc. rocznie oraz upoważniają do nabycia rocznie 1 tony określonych wyrobów hutniczych za każdy milion złotych wartości obligacji. Wykup obligacji rozpocznie się po 5 latach od dnia zakupu i dokonywany będzie przez okres 10 kolejnych lat.

W okresie wykupu obligacji oprocentowaniu oraz świadczeniom rzeczowym podlegać będzie suma nominalna obligacji pomniejszona o dokonaną kwotę spłat. Łączna suma emisji obligacji stanowi 46 proc. funduszu przedsiębiorstwa nie obciążonego zobowiązaniami, który to fundusz jest gwarancją wykupu zobowiązań, wynikających z emisji obligacji. Zysk pozostający w dyspozycji przedsiębiorstwa za 1989 rok wyniesie wg wstępnych danych 128 mld złotych. Według przeprowadzonego rachunku efektywności modernizacji Stalowni Konwertorowej można oczekiwać dalszego zwiększenia rentowności produkcji przedsiębiorstwa w latach następnych.

Ponadto modernizacja finansowana częściowo ze środków pochodzących z tej emisji obligacji posiada wybitnie charakter proekologiczny, przyczyniając się do istotnego zmniejszenia uciążliwości huty dla środowiska naturalnego i zabytków Krakowa.

Obligacje mogą nabywać osoby prawne, jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej oraz osoby fizyczne. Obligacja jest dokumentem na okaziciela.

Chętnych nabywców obligacji zapraszamy do składania deklaracji ich zakupu. Wpłaty na żadaną wartość obligacji mogą przekazywać na konto FUNDUSZ ROZWOJU z OBLIGACJI R-k nr 323428-26-189-42 w Banku Przemysłowo-Handlowym V Oddział w Krakowie — Nowej Hucie, os. Wandy 18, kod. 31-906 Kraków.

Sprzedaż obligacji i emisji nastąpi w kolejności wpłat.

Szczegółowych informacji o zamierzonej emisji i wydawaniu świadczeń rzeczowych udziela w Kombinacie Metalurgicznym HIL Eugeniusz Mystek, budynek „Z”, pokój 146, tel. 44-88-66 wew. 41-63.

**D**ostało mi się za ostatni felieton „Iskierka nadziei”. Odebrałem kilka telefonów polemicznych. Również „świeża głowa” redakcyjna odniosła się krytycznie do zawartych w nim tez. Większość osób zarzucała mi zbyt optymistyczny oparty na niewiarygodnych badaniach opinii publicznej. Podtrzymuję swoje przekonanie o przydatności sondażu i badań socjologicznych w kierowaniu nowoczesnym społeczeństwem. Natomiast faktycznie podzielam narastający niepokój wśród ludzi.

Z każdym dniem coraz szerzej otwieram oczy ze zdumienia na wieść o nowych cenach. Najpierw zaszokowała mnie benzyna. 2.400 zł za litr paliwa do mojego „malucha” okazała się ceną zaporową. Niestety, na razie odstawiłem samochód na bok, bo nie stać mnie na wzięcie do baku etyliny za 50 tys. zł, na której zimową porę przejechałbym tylko kilkakrotnie do pracy i z powrotem do domu.

Nie wyliczyłem jeszcze, ile będzie mnie kosztowała eksploatacja fiata 126 w skali miesięcznej. Po ostatnich podwyżkach auto-casco, podatku drogowego zapowiada się podwyżka cen olejów, części zamiennych i usług. Ktoś wyliczył natomiast, żaląc się w Polskim Radiu, że użytkowanie poloneza miesięcznie kosztuje go 400 tys. zł. Ja przyznam się szczerze, że nie mam odwagi dokonać takiego bilansu. Może dojdzie do tego, że nie trzeba będzie jak w Albanii wprowadzać zakazu posiadania prywatnych samochodów, gdyż rodzimych właścicieli nie będzie stać na ich eksploatację. Na razie widocznym symptomem zawyżania cen związanych z użytkowaniem samochodów są pustki na stacjach benzynowych, wyjeżdżowanie aut oraz kolejkę... oczekujących na postojach taksówkarzy.

Coraz mniej osób stać jest na płacenie wysokich rachunków przy taryfie taxi 1000 zł za 1 km i

### Sprawy duże i małe

## Niepoprawnie optymistycznie

więcej. Z taksówek można zrezygnować, przesiadając się na ogólnie dostępne środki komunikacji. Ale tu też się okazuje, że nie jest tanio. Podrożało w MPK, PKS i PKP. Ceny kilku tysięcy złotych za bilet nawet na krótkich trasach i to wcale nie pośpieszonym stały się regułą. No cóż, trzeba będzie ograniczyć podróże, a po mieście zażywać więcej spacerów. Tylko jak tu wracać przykładowo z pracy w hucie do centrum Krakowa piechotą?

Najbardziej niepokoją podwyżki cen podstawowych artykułów żywnościowych. Żołądka nie da się oszukać. Żeby żyć, trzeba jeść, a tu bochenek chleba dochodzi do 2 tys. zł. Martwią nowe ceny cukru i mąki, które pociągną lawinę dalszych podwyżek. Wszystko jednak wskazuje na to, że najgorsze jeszcze przed nami. Niektórzy producenci prowadzą nadal kalkulacje, o wynikach których przekonywać się już wkrótce. Zakłady Mięsne z powodu braku surowca nie mogą ustalić realnych cen. Oferowane rolnikom ceny 5-6 tys. zł za 1 kg żywności w skupie nie spotykają się z akceptacją. Chłopi też liczą nowe ceny węgla i energii, nie mogą jak na razie ustalić cen na swoje produkty w granicach opłacalności. Co na to mają powiedzieć robotnicy i ludzie

pracujący na „państwowym” i w sferze budżetowej? Oni nie mają szans dyktowania warunków i podnoszenia swoich dochodów. Place w zasadzie zostały zamrożone i nie nadążają za szybko uciekającymi cenami towarów i usług. Jakis dowcipny Szwajcar powiedział, że dogoniliśmy Zachód w cenach, ale zarobki nadal mamy wschodnie.

Nieliczni którzy mają powody do zadowolenia to tyś, na co zwrócił mi uwagę pan Wojciech B., gdyż nie muszą płacić 7000 zł za strzyżenie po nowych cenach. No, można jeszcze rzucić palenie, co da radość w przypadku zaoszczędzenia na zakupie papierosów podwyższonych średnio o 136 proc. Wreszcie można się jeszcze opierać na starej cenie, ale trzeba się spieszyć, bo to już ostatnia okazja.

Jestem jednak niepoprawnym optymistą. Tym razem opieram się na faktach, a nie na wynikach badań, które wzbudzają kontrowersje. Otóż, przestaje powoli istnieć problem polskiego zadłużenia i to nie w wyniku sprzedaży wyspy Wolin, jak to zaproponował jeden z czytelników „Polityki”. Fakt, że jeden dolar polskiego długu można dziś wykupić za 20 centów, dowodzi przekonania bankowców, że nie będzie on spłacany. Wierzyliście są bardziej zainteresowani sukcesem polskich reform niż zbieraniem odsetek. W poprzednich latach z naszego kraju odpływało rocznie ok. półtora mld dolarów, a od tego roku i w następnych latach spodziewamy się przypytywa co najmniej 2 mld dolarów rocznie. To całkowicie zmienia naszą sytuację. Zachodnie instytucje finansowe uznały polski program gospodarczy za wiarygodny. Oby jeszcze takiego przekonania w pełni nabrało nasze społeczeństwo, bo to jest właśnie podstawowym warunkiem wyjścia z kryzysu.

Sławomir PIETRZYK

# Mamy obowiązek się nie bać...

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)

kładowa podjęła działalność gospodarczą na większą lub mniejszą skalę. Moralnie naganne są tylko nieczyste irrefleksy.

„S” nie może utrzymywać się wyłącznie ze składek członkowskich. Wpływ z działalności gospodarczej pozwoliła na podniesienie poziomu świadczeń i poszerzenie działalności pozastatutowej. Powoli opłacić niezbędnych związkowi fachowców.

Zreszta inaczej będzie się czuł działacz związkowy, nawet na szczeblu zakładowym, opłacany przez Związek, a nie przedsiębiorstwo. Inna będzie jego postawa wobec przełożonych. Oczywiście, to wszystko nie nastąpi od razu, potrzeba czasu, ale zacząć musimy już.

**BRANŻE** — dotychczas „S” była związkiem o strukturze regionalnej, teraz zaczyna się tworzyć branżę: sekcja górnictwa, hutnictwa. To jest normalne. Prawie wszystkie związki na świecie działają w systemie branżowym. Tyle, że według mnie, na razie, struktury branżowe powinny mieć raczej głos doradczy niż decydujący (opracowywanie raportów dla Komisji Krajowej itp.).

**NOMENKLATURA** — w zawodzie każdy członek kierownictwa zakładu należy do nomenklatury. Przecież jeszcze dwa lata temu ci ludzie potrzebowali do obiecia stanowiska rekomendacji partyjnej. Ale to nie znaczy, że wszyscy są źli. Najbliższe pół roku powinno wykazać, kto z nich daje sobie radę w nowych warunkach, a kto nie.

Tworzenie spółek nomenklatury? Dotychczasowa ustawa pozwala rozkręcać majątek przedsiębiorstwa w małej skali. I to jest sprawa, której musi zaopiniować komisja zakładowa i samorządy pracownicze. Region w tej chwili może tylko zorganizować fachową pomoc.

**KOMITETY OBYWATELSKIE I WYBORY DO SAMORZĄDÓW** — mamy wspólne korzenie i bliskie cele. Musimy współpracować, ale na zasadzie równorzędnego partnerstwa. Komitety nie mogą

być zależne od Regionu. Wybory do samorządów będą przede wszystkim sprawą Komitetów Obywatelskich, z tym że RKS powinien pomóc wszystkim swoimi środkami — łączności, kolportażu, informacji i propagandy. Oczywiście, musimy wiedzieć, że popieramy właściwych kandydatów.

**EKOLOGIA** — to nieprawda, że interesy kombinatu i ekologów są nie do pogodzenia. Obie strony powinny wspólnie opracować jakieś racjonalne wyjście z sytuacji. Ograniczenie produkcji to żadne rozwiązanie. Huta musi zmienić technologię! Oczywiście, taka zmiana jest bardzo kosztowna. Zarząd RKS mógłby zorganizować spotkanie dyrekcji huty z ekologami, na którym wspólnie zastanowiono by się, jak zdobyć środki na modernizację, czyli de facto na ochronę środowiska.

**NAZWY** — one się nikomu nie podobają, mnie też nie i naturalnie powinny zostać zmienione. KRH wystąpiła o przemianowanie kombinatu na Zakłady Metalurgiczne „Nowa Huta”. Ale trzeba rozpatrzyć koszty. Te wszystkie pieczątki, druki, firmówki — cała biurokracja. Czy nie można było, aż do całkowitego wyczerpania tego, używać obu nazw?

**„ZADYMY”** — młodzież jak wszyscy musi mieć prawo do wyrażania swoich poglądów. Nawet w demonstracjach. Ale gdy ktoś demonstrację organizuje, powinien zapewnić porządek. Jeżeli tego nie potrafi czy nie jest w stanie zrobić, trzeba zrezygnować z demonstracji. Natomiast „zadymy”, których organizatorzy pozostają anonimowi, są dla mnie podejrzane.

**ZAKOŃCZENIE** — czy się nie boję? Oczywiście, że tak. Tylko teraz ten strach jest zupełnie inny niż w grudniu '81 czy maju '88. Jedno jest wspólne: wtedy mieliśmy obowiązek wyglądać na takich, co się nie boją... I dalej mamy taki obowiązek

P.M.P

ROZMOWĘ PRZEPROWADZONO W GRUDNIU '89.

Wierni tej zasadzie przedstawiciele kombinatu prowadzą coroczne wizytacje placówek służby zdrowia pracujących na rzecz hutników (i pracowników innych zakładów przemysłowych dzielnicy). W lustracji, jaka miała miejsce pod koniec ubiegłego roku, wzięli m. in. udział przedstawiciele związków zawodowych oraz PZOZ Nowa Huta. Organizatorem i duszą całego przedsięwzięcia była przedstawicielka Działu Kadr i Analiz Społecznych KM HiL Elżbieta Nowak. Wśród wizytowanych placówek znalazły się także wszystkie przychodnie rejonowe huty.

Wizytujących interesowały następujące sprawy: ★ stan obsady kadrowej ★ wyposażenie w sprzęt i aparaturę ★ opieka ze strony zakładów (wydziałów) patronackich ★ współpraca z kierownictwem podopiecznych wydziałów ★ estetyka i stan sanitarny pomieszczeń przychodni ★ praca przychodni w ocenie załogi ★ współpraca przychodni z dyrekcją PZOZ-NH, działem diagnostyki, CPS, oddziałami szpitalnymi, pogotowiem ratunkowym, służbami technicznymi PZOZ-NH.

Ogólnie rzecz biorąc stan

Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych brak sterylizatorów. W tym ostatnim brak aparatu do jonoforezy. Brak mebli do niektórych gabinetów oraz krzesel w przychodni dla emerytów i rencistów. W niektórych przychodniach brakuje aparatów ekg. To tylko niektóre z zauważonych braków. Poprawiło się natomiast zaopatrzenie przychodni w strzykawki i igły jednorazowego użycia.

Szczególnie wysoko został oceniony Zakład Koksochemiczny za troskę o stan techniczny i estetykę swej przy-

W przychodniach rejonowych huty

## Pańskie oko konia tuczy...

kadr w dwunastu przychodniach rejonowych kształtuje się na poziomie zbliżonym do roku 1988. Brakuje dwóch lekarzy medycyny; przydałoby się pół etatu dla stomatologa w przychodni Zakładu Koksochemicznego. Od półtora roku nie jest czynne laboratorium analityczne na terenie Walcowni-Slabing, ponieważ brakuje лаборантки.

Pozytywnie oceniano wyposażenie przychodni w podstawowy sprzęt i aparaturę medyczną. W ciągu ostatniego roku udało się zrealizować wiele poważnych zamówień, m. in. aparatów do ekg. Pozytywna ogólna ocena nie oznacza wszelako stanu idealnego. Pracownicy wizytowanych placówek zgłosili mniej lub bardziej dokuczliwe problemy, z którymi borykają się na co dzień. Po wszechną bolączką stanowi brak drobnych narzędzi stomatologicznych i wypełniaczy. Co gorsza, sytuacja w tej dziedzinie nie zmienia się od kilku lat. W przychodni Aglomerowni brak szafek kartotecznych. Tam także oraz w

chodni oraz starania o zaopatrzenie jej w dodatkowy sprzęt medyczny.

Nie budzi zastrzeżeń stan sanitarno-higieniczny lustrowanych przychodni. Jest to w dużej mierze zasługą zakładów patronackich, które się nimi opiekują. Wyjątek stanowi zakład Walcowni Zimne Blach, któremu trzeba wciąż przypominać o konieczności mycia okien w pomieszczeniach służby zdrowia. Jeśli chodzi o współpracę z wydziałami huty, lekarze ocenili ją jako dobrą. Gdyby tak jeszcze zwierzchnicy zechcieli wysłać swych pracowników na badania okresowe w sposób bardziej rytmiczny... W praktyce bowiem pod koniec roku przychodnie przeżywają okresy obciążenia, podczas gdy badania mogłyby być wykonywane wcześniej; spokojnie i bez pośpiechu.

Pracownicy zakładów i wydziałów nie zgłaszali zastrzeżeń pod adresem poszczególnych przychodni. Prosilili tylko o pomoc w uzupełnieniu wspomnianych powyżej braków kadrowych.

Lekarze przychodni rejonowych wyrażali się z uznaniem o lekach — darach, jakie otrzymali za sprawą „Solidarności”. Dzięki nim uniezależnili się w pewnym stopniu od apteki leków — darów PZOZ — Nowa Huta, która — jak mówili — „czynna jest w nieodpowiednich godzinach, a lekarz traktowany jest jak intruz przeszkadzający w pracy”.

W związku ze zgłoszonymi brakami drobnego sprzętu stomatologicznego dyrekcja KM HiL obiecała pomoc interwencyjną. Swego zamiaru nie mogła wszelako wprowadzić w życie, ponieważ nie otrzymała z PZOZ-u wykazu braków...

Problemem bulwersującym środowisko Przemysłowej Służby Zdrowia są niskie płace. Ten dramatyczny problem Elżbieta Nowak skomentowała następująco: — Niezmiennie drażliwą i ważną sprawą dla służby zdrowia pracującej w przemyśle są niskie płace. Lekarze pracują-

cy w PZOZ-NH często w trudnych warunkach środowiskowych i obciążeni szerokim zakresem obowiązków, wynikających z charakteru i miejsca pracy, otrzymują pensje niejednokrotnie o 100 procent niższe od kolegów pracujących w lecznictwie otwartym na terenie miasta. Taki stan rzeczy nie może trwać dłużej, może bowiem spowodować masowy odpływ lekarzy z Przemysłowej Służby Zdrowia. Konieczne jest podejmowanie przez dyrekcję PZOZ — Nowa Huta starań by „przemysłówka” nie była płacowo spychana w medycynie na szary koniec”.

Oczywiście z aprobatą przyjmowane są przez personel medyczny takie gesty ze strony kombinatu jak dodatkowe ćwiartki etatów czy premie kwartalne (ta ostatnia, niestety, żałośnie niska!), ale mimo to Przemysłowa Służba Zdrowia jest finansowana „do tyłu”.

Z dużym uznaniem wyrażali się lekarze Zakładu Koksochemicznego o współpracy z Katedrą Medycyny Pracy kierowaną przez doc. dr. hab. med. Janusza Pacha. Dzięki katedrze i jej kierownikowi ludzie zatrudnieni na najcięższych stanowiskach koksochemicznych przechodzą bardzo staranne i wnikliwe badania.

Miejmy nadzieję, że mimo wyjątkowo trudnej tegorocznej sytuacji gospodarczej placówki służby zdrowia huty utrzymają należną im rangę. (ron)

### Parking

powinien być bezpłatny

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

**OD RED.** Przetarg na „działalność parkingową”, o czym obszernie informowaliśmy, wygrał Zarząd Fabryczny ZSMP. Ustalono z kombinatem warunki dzierżawy oplaty za usługi. Godzinowa stawka — 200 zł, abonament miesięczny — 25 tys. zł. Wobec licznych interwencji pracowników wprowadzono zmiany. Od kilku dni pracownicy huty po okazaniu ważnej przepustki korzystają z ulgi — placą za godzinę postoju 100 zł (o 50 procent taniej) a za miesięczny abonament 18 tys. zł. Bez zmian pozostają warunki dla innych petentów.

Jest to decyzja doraźna, tymczasowa. ZF ZSMP czeka na zmianę warunków dzierżawy i stanowiska Rady Pracowniczej w sprawie parkingu. (R)

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

lepszej strony, by wesprzeć, pomóc. Jest nawet w relacji ministra Jacka Kuronia babcia, która nie skarży się na swoją 65 tys. rentę, tylko przysłała, by pomóc innym.

Nie mam zamiaru zakłócać obrazu tych pogodnych, sielankowych scen. Z dziennikarskiego tylko obowiązku pragnę odnotować opinie z miejsc, gdzie normalni ludzie stają po ziemi, z kolejek, zapchanych autobusów oraz telefonów i listów do redakcji. Niektóre stwierdzenia przytoczam dosłownie, inne ze względu na delikatnie mówiac) ich dosadność postaram się omówić. Zanotowałam także pytania, na które nie potrafiłam odpowiedzieć, zresztą interlokutorzy nie czekali na odpowiedź.

— Proszę pani! Ile eksperymentów można przeżyć? Przecież to, co się dzieje, jest następnym doświadczeniem, które oby skończyło się szczęśliwie. Może jeszcze byłoby mnie stać na wyrzeczenia, ale muszę wiedzieć, że ma to sens. Na razie nie wiem.

— Nie wiem, co to będzie. Przecież zaczniemy głodować, chociaż słyszałam zapewnienia, że nie będziemy jedli gorzej. Są to puste słowa bez pokrycia i wypowiedziane bez zastanowienia. Nie wiadomo,

jak kalkulować wydatki, jedno jest pewne: nie wystarczy. Kto zarabia te „średnie”, o których słyszymy w telewizji i czytamy w prasie? (wypowiedź zanotowana przed ostatnimi rewelacjami w sklepach).

— Czy pani wie, jak zrewaloryzowały się diety posłów i

Stąpając po ziemi

## Ufaliśmy, ufamy i... ufać będziemy?

senatorów? Nie wiem, ale może przy okazji posłowie odpowiedzą sami.

— To, co Kuroń wygaduje, to strach słuchać. Przecież mu się to wszystko nie trzyma kupy! Ostatnio powiedział, że liczbę bezrobotnych wzięto z kapelusza. To chyba i inne dane też tak biorą? A z rentami. Podobno jest 16 projektów. To nie można z nich wypracować jednego. Czy wszyscy liczą tylko dodatki do rent i fundusz SOS? Przecież twierdzi się, że w rządzie teraz sami specjaliści.

Było także o pani rzeczniczce rządu. Trudno zacytować reakcję na jej stwierdzenie: „Można o chlebie i wodzie,

było w wolnym kraju”. Moi rozmówcy mocno powątpiewają, czy ten zestaw smakowy znany jest pani rzeczniczce (są tacy, którzy tego doświadczyli). Nie jest także tajemnicą, że ta „niewolna” odczyna pozwoliła popracować obecnej pani rzeczniczce za walute, dzięki której spokojnie

komuś może obecnie doradzać suchy chleb i wodę.

Były głosy spokojne, ale pełne niepokoju: czy dożyjemy tej chwili, że nareszcie okaże się, iż nas nie oszukano? — Wierze premierowi, wygląda na porządnego człowieka, ale byli już porządni ludzie. Innym tak dobrze z oczu nie patrzy...

— Proszę pani! Dlaczego głośno nie mówi się o tym, czemu to naprawde zastęga, że u nas nie polala się krew? To przecież ta opluwana komunistyczna władza nie dopuściła do tego. Wychodzi zaś na to, że to przede wszystkim pan Walesa.

— Czy w Sejmie tak długo muszą dyskutować. Przecież jak się tego słucha, nie wiadomo, o co chodzi.

— Czy ktoś już sprawdził skutki amnestii, jaki to był „wspaniały” pomysł? Ilu kryminalistów wróciło z powrotem za kratki?

— Na pewno aby najważniejsze dla nas w tej chwili jest ustalenie zmiany nazwy państwa i dorysowywanie kotony na godle państwowym? Aż strach pomyśleć, ile to wszystko będzie kosztować. Mamy na to pieniądze? Czy to aby niestary chwyt propagandowy? Igrzysk zamiast chleba?...

— Kto wyduł podwyżkę cel na samochody. To ma „uzdrowić” rynek, który jest „zawalony” samochodami? Myślałem, że jednak w rządzie są mądrzejsi...

— Życie już mam za sobą. Cieszyłam się po wojnie, że mogę mieszkać w swoim mieszkaniu wychować i wykształcić dzieci. Ufałam i wierzyłam, że tak musi być. Potem okazało się, że to nie tak. Ufam teraz tej nowej władzy, że naprawi to, co inni zepsuli. Ale czy uda się jej naprawić, nim zdąży... popsuć? Czy jest szansa że nadal będziemy mogli ufać?...

Bronisława KUFEL-WŁODKOWA



**P**O 1000 ZŁ od każdego najmcy żądają dozorczy przy wreczaniu książeczek opłat za używanie lokalu. Chodzi o mieszkania kwaterek, decyzyjnie taka wydała PGM w Nowej Hucie.

Z wyjaśnienia księgowej PGM wynika, że w tym roku tak drogi był druk książeczek (ważnych przez 3 lata), że

## Czy słuszna decyzja Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej?

przedsiębiorstwo nie byłoby w stanie samo pokryć kosztów. Najemcy lokali kwaterek twierdzą natomiast, że jeśli książeczki są takie drogie, to mogą osobiście włożyć opłaty czynszowe w kasie PGM. Co ciekawe: ani spółdzielnie mieszkaniowe, ani PGM-v w innych dzielnicach nie nabrała takich opłat za książeczki. (fa)

## „GŁOS” ZNOWU DROŻSZY

**NIESTETY**, z przykrością informujemy Czytelników, że cena egzemplarza „GNH” wzrasta do 300 zł od następnego numeru. Wynika to z szalonego wzrostu cen papieru i usług poligraficznych. Mamy nadzieję, że jednak wierni Czytelnicy „wyskrobia” te trzysta złotych na zakup swojej gazetki.

## Świeże powietrze zbyt drogie!

# Ferie przed telewizorem?

**JAK** będą wyglądały w tym roku ferie zimowe? To pytanie zadają sobie z pewnością rodzice (zwłaszcza jeśli mają kilkoro dzieci), ale także pracownicy działów socjalnych wszystkich przedsiębiorstw. Nie wiadomo przecież, jak będzie wyglądał fundusz socjalny. Ile będzie można swoim pracownikom dopłacić. Z całego kraju płyną doniesienia o rezygnacji z wysłania dzieci na bardzo drogie zimowiska. W Nowej Hucie ludzie również nie mają wesołych min.

— **Sytuacja jest fatalna** — twierdzą w dziale socjalnym HUTNICZEGO PRZEDSIĘBIORSTWA REMONTOWEGO. Zakładano wysłanie dzieci pracowników do kilku miejscowości, ale przez bardzo wysokie koszty i brak chętnych, dzieci pojedą prawdopodobnie tylko do Kozubnika. Organizatorem tego zimowiska jest HPR z Gliwic, który zapowiada koszt jednego skierowania na 400 tys. zł. W Nowej Hucie deklarują dopłatę w wysokości 50 proc. Tak więc za dwa tygodnie wypoczynku dziecka trzeba będzie zapłacić 200 tys. zł. Do tej pory zgłosiło się tylko 6 osób chętnych.

Minimalne zainteresowanie zimowiskami wykazują również pracownicy „BUDOSTALU-3”. Dzieci pojedą na obóz narciarski do Lubomierza, gdzie przygotowano 30 miejsc. Zresztą nie ma więcej chętnych,

ponieważ koszt jednego skierowania obliczono na 530 tys. zł. I chociaż pracownicy płacą tylko średnio po 150 tys. zł za jedno skierowanie, nie udało się skompletować całej trzydziestki. Kilka wolnych miejsc zakład próbuje sprzedać na zewnątrz.

Nowohucki „TRANSBUD” przechodzi właśnie reorganizację. Nie została jeszcze jasno sprecyzowana polityka socjalna przedsiębiorstwa, a więc nie wiadomo, czy w tym roku dzieci pracowników pojedą na zimowe ferie. Wprawdzie mówi się w firmie o pewnych przysługach, ale nie wiadomo, co z tego wyjdzie. Jeśli dzieci jednak gdzieś pojedą, to z pewnością do ośrodka „Transbudu” w Muszynie. Ale czy ludzie „kupią” nowe warunki finansowe wypoczynku swoich dzieci?

Właśnie obliczane są koszty jednego skierowania na zimowisko w „ELEKTROMONTAZU-2”. Prawdopodobnie pełny koszt takiego skierowania wyniesie około 350 tys. zł, z czego odpłatność pracowników zamknęłyby się w kwocie 75-130 tys. zł. Zakład zapewnia zimowiska dla wszystkich chętnych w Domu Wczasowym w Muszynie, kilkoro dzieci pojedzie może do Rabki. Do tej pory tylko 5 osób wycofało się z wystania dzieci ze względu na koszty. Ale te z kolei są chyba w porównaniu do innych firm, dość niskie, a poza tym podobno w „Elektromontażu” ludzie dobrze zarabiają.

**WSZYSTKO** wskazuje na to, że w tym roku prawie wszystkie dzieci pozostaną w czasie ferii w mieście. Wszystkie placówki kulturalne, kluby i świetlice będą więc miały pełne ręce roboty. Czy sobie jednak poradzą, nie można przewidzieć, ponieważ one też nie mają pieniędzy na działalność. A więc ferie przed telewizorem?

Jacek KRAJ

## Cenowy SZOK



**O** ZAWRÓT głowy przyprowadzają ceny, które pojawiły się po nowym roku, zarówno na artykuły spożywcze, jak i przemysłowe. Kiełbasa zwyczajna kosztuje ponad 21 tys. złotych, „ślaska” aż ponad 32 tys. (mistrzejowickie „Delikatesy”). Parówki 15 tys. złotych za kilogram, czyli taniej w porównaniu z innymi gatunkami, i trzeba mieć szczęście, żeby je kupić. Trzeba też mieć szczęście nadzwyczajne, by zaopatrzyć się w cukier, mąkę, kaszę. Kto nie zrobił większych zakupów jeszcze w starym roku musi na razie obywać się bez tych podstawowych produktów. Producenci i handlowcy widocznie długo liczą, żeby wyjść na swoje i boją się być może zaskoczyć „innowacyjnością”.

Trudno dostępnym towarem stała się książka. Przykładowo „Kuchnia polska” — 38 tys. złotych. W tej sytuacji marzenie poety „by książki zbliżyły pod strzechy” jest nadal aktualne. Zimowe wieczory wyłącznie przed telewizorem sprzyjać więc będą jedynie rozważaniom i wyczekiwaniu normalności. (R)

## Tego jeszcze nie było!



**DO TEJ** pory sklepy mięsne służyły zazwyczaj do... sprzedawania (choć też nie zawsze, bo często puste łaki były jedyną ich ozdobą). I proszę — przyszło nowe! W sklepie mięsnym w os. Handlowym prowadzony jest... skup mięsa różnego!

Czyżby sprzedaż miała odbywać się w sąsiednim konfekcyjnym? A co sądzą o tej innowacji Czytelnicy? (br) Fot.: Stanisław GAWLIŃSKI

Dostarczona trumna może mieć poniszczoną, porozrywaną koronkę (trumna kosztuje ponad 400 000 zł). Transportujący trumnę pracownik może być (i bywa) w stanie „nieważkości”, może się wraz z nią wyrzucić. Jeśli nieboszyk trafi na taką obsługę, to w najlepszym razie przewróci się na drugi bok.

A teraz sprawa „ementarnych hien”, czyli grabarzy. Otóż, osobnicy ci nie mają żadnych skrupułów w wygzekwaniu nieplasnanych należności za pochowanie zmarłego i żądają po 20 000 zł dla każdego z osobna. Targują się jak na bazarze, a bezczelnością przechodzą wszelkie pojacie człowieczeństwa. Stoją na uboczu i nie śpieszą się ze spuszczeniem trumny do grobu dopóty, dopóki ktoś z rodziny nie wręczy im żądanej sumy. Czy takie zachowanie grabarzy nie potwierdza określenia „hieny ementarne”. Co by było, gdyby wymienionej kwoty nie otrzymali? Przecież to są pracownicy państwowi, a nie prywatnie świadczący usługi, a jeżeli się za takich uważają, należy ich opodatkować. Rachunek jest prosty — dzienna liczba pogrzebów razy 20 000 zł plus pensja daje sumę, od której obliczony podatek zasili kasę państwową.

Szanowna Redakcjo, fakty, które powyżej opisałam, mają miejsce codziennie — nie są odosobnione. Złamani bólem ludzie nie mają tylko ochoty, by „szarpać się” z bezdusznymi urzędnikami, których miejscem pracy powinien być odosobniony zakład, nie mający żadnego kontaktu z ludźmi, a nawet — z trumnami!

**OD RED.** Tak kończy list Czytelniczka. Przeróżająca rzeczywistość. Czy faktycznie takie sytuacje mają miejsce nagminnie? Czekamy na odpowiedź osób, które ostatnio korzystały z usług zakładu pogrzebowego. (R)

## Cmentarne hieny...

„**SPRAWA** jest bulwersująca ze względu na swój sytuacyjny dramatizm” — pisze pani U. Z. (nazwisko i adres znane redakcji) o sposobie załatwiania formalności pogrzebowych i o przebiegu samego pogrzebu w Grębałowie.

Zakład pogrzebowy jest tą instytucją, z usług której każdy w którymś momencie musi skorzystać. No i kogo w tymże zakładzie spotykamy? W obszernym pokoju, za barierką urzęduje pani Zosia, traktująca interesantów jak zło konieczne, wręcz jak intruzów. Tymczasem petent w biurze tej urzędniczki to zrozpaczony, złamany bólem po stracie bliskiej osoby człowiek, wymagający uszanowania tego bólu i odpowiedniego potraktowania przy załatwianiu formalności. A pani Zosia pokrzykuje jak ekonom na folwarku. Nie odpowiada jej, że przykładowo, petent zastanawia się za długo, że ma za mało pieniędzy lub posiada zbyt drobne pieniądze. (Te „drobne” to banknoty o nominalnej wartości 2000 zł itp.). W obecnym okresie, gdy koszt pogrzebu pod koniec grudnia urósł blisko do 800 000 zł, przy liczeniu „drobnych” banknotów łatwo się pomylić.

**INNA** kwestia też odnosząca się do jakości tej ostatniej dla człowieka usługi. W rachunku pogrzebowym — pisze dalej p. U. Z. — wyszczególnione jest wszystko, a więc praktycznie po uregulowaniu należności sam pogrzeb powinien przebiegać bez zakłóceń. Jakże jednak różna jest teoria w zderzeniu z praktyką.

▲ (jk) „**ROBOTNICZY KLUB SOCJALDEMOKRATYCZNY**” to stowarzyszenie, które zostało zarejestrowane przez Sąd Wojewódzki w Krakowie w grudniu ubiegłego roku. Swoją siedzibę ma w Ośrodku Kultury kombinatu, przy ul. Majakowskiego 2, a celem działania jest rozwijanie wiedzy o historii i współczesności socjaldemokracji polskiej i światowej, także tworzenie, pogłębianie i szerzenie kultury politycznej wśród robotników.

▲ (jk) **193 TYS. ZŁ** i 50 marek duńskich zebrali uczestnicy balu sylwestrowego w klubie NOT w os. Centrum C. Pieniądze te zostaną przekazane dla rumuńskich dzieci.

▲ (jk) **KONCERT** z okazji 36-lecia Zespołu Pieśni i Tańca „Nowa Huta” odbędzie się w NCK w sobotę, 13 bm. Zespół zapowiada specjalny program, przygotowywany na ten występ.

▲ (jk) „**RUMBLE FISH**” Coppola to chyba największy filmowy przebój DKF „Zgaga” w styczniu. Z-

## KRÓTKO

baczmy go 18 bm. o godz. 17 i 19.30. Trzy dni wcześniej, 15 bm. wyświetlane będą „Dreszcze” W. Marczewskiego.

▲ (jk) „**WILLOWE 29**” — to propozycja nowej nazwy dla dawnego Klubu „Fama”? W tej chwili trwają prace remontowe wszystkich pomieszczeń, a przedstawiciele „U-nirolu” podczas wizyty (5 bm.) członków komitetu osiedlowego obiecali, że placówka wpuści pierwszych gości na Dzień Dziecka, 1 czerwca.

▲ (jk) **W NCK TRWAJĄ** przygotowania do wielkiego karnawałowego balu, który odbędzie się 27 bm. pod hasłem „13 razy Lambada i nie tylko...” (10 godzin tanecznego szaleństwa!). Organizatorzy zapewniają, że będzie to na pewno spore wydarzenie. Początek o godz. 18. Wszystkie informacje i bilety — NCK, budynek B, pok. 224, tel. 44-76-00 (codziennie w godz. 12-18).

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci  
Matki  
kol. **MARII DOBRZAŃSKIEJ**  
składają  
**DYREKCJA RACHUNKOWOŚCI KM HIL**  
oraz  
**KOLEŻANKI I KOLEDZY**

## OGŁOSZENIA

**AUTO — VIDEO.** Wypożyczalnia odtwarzaczy video z dozwoleniem do domu klienta, GAZDA, ZAWADZKI, tel. 55-75-15 (16.00-18.00).

**WŁOCHY — PRACA** dla pań 20-35 lat, szczegóły (opłata 2.000): KRAKÓW 39, skrytka 23.

**POLACY Z ZAGRANICY, WŁOŚCI, SZWAJCARZY** posłubią Polki, Kraków 39, skrytka 23, tel. 48-51-80.

**MONTAŻ anten** tel. 66-11-55.

**SKLEP MOTORYZACYJNY**, A. Kotuła os. Boh. Września (przy pętli tramwajowej) poleca  
○ tuleje i pierścienie silnikowe do samochodów benzynowych i Diesla z gwarancją (Krotoszyn)  
○ wyroby z FSO i FSM (blacharka, opony) oraz  
○ kupno i sprzedaż art. pochodzenia krajowego i zagranicznego.

**PRACOWNIA SZYLDÓW, REKLAM I NAPISÓW**  
Ryszard Pichala  
Kraków, os. Stoleczne 11  
tel. 44-34-64 (9.00-17.00)  
**ZATRUDNI**  
★ **PLASTYKA** lub  
★ **SZYLDZIARZA** oraz  
★ **RENCISTĘ EMERYTA.**

# „Święty krajobraz”



Święci robotnicy, święty kościół Stalina, Wiśniowy sad rajy — czy za pomocą tych symboli można na nowo odczytać znaną w Polsce powieść Anatolija Rybakowa „Dzieci Arabatu”? Może przerost formy nad treścią? Artystyczna prowokacja czy bluźniercza profanacja spuścizny Wielkiego Bizancjum, a może szukanie korzeni rosyjskiego despotyzmu? Teatr o stalinizmie czy wszechogarniającym totalitaryzmie? — na te pytania Grzegorz i Alicja Bilińscy, autorzy scenografii do przedstawienia telewizyjnego o tym samym tytule, co powieść, w reżyserii Kazimierza Kutza, nie dają klarownej odpowiedzi. Ich sztuka to przeżycie, metafizyka. Swoje artystyczne przesłanie do tej pracy określają: „To nie miała być scenografia, to artystyczna wypowiedź pokazująca w sposób przestrzenny balast pojęcia — Stalin, stalinizm — czegoś, co się czaiło i co osaczało każdego”.

Szansę daną im przez doświadczonego reżysera wykorzystali w sposób pełny. Z wydarzenia stricte teatralnego uczynili duże, znaczące wydarzenie artystyczne, plastyczne mijającego roku. Warszawska prezentacja pracy pod autonomicznym tytułem „ŚWIĘTY KRAJOBRAZ” na prestiżowej

wystawie „Czerwone i białe” zwróciła na krakowskich artystów uwagę polskich i zagranicznych krytyków. Rosjanie zachwycali się uchwytnością istoty tzw. „rosyjskiej duszy”, zachodni właściciele galerii zaproponowali ekspozycję prac Bilińskich w różnych krajach Europy. Posypały się także oferty z teatrów.

Obecnie ten zaskakujący debiut sceniczny (autorzy są tegorocznymi absolwentami Wydziału Scenografii krakowskiej ASP) mogli oglądać w Amsterdamie. Recenzje obiecujące, zainteresowanie duże i to nie tylko ze względu na koniunkturalnych i mody na sztukę wschodnioeuropejską.

W tym miejscu wypada zapytać, a kiedy w Krakowie? Niestety, jak wszystko, co ma szczęście wywodzić się z podwawelskiego grodu, tu, na miejscu, jest prawie niedostrzegane. Autorzy mają nadzieję, że pokażą swoje przestrzenie w Krakowie może dopiero na wiosnę, latem. W oczekiwaniu na to wydarzenie specjalne dla Czytelników „Głosu Nowej Huty” autorzy wyrazili zgodę na prezentację fragmentów prac. Niech to będzie także nowy głos — głos artystów w obrachunkowych dysputach o historii najnowszej.

(pea)



Początek stycznia. Cicho i spokojnie przed południem w nowohuckim URZĘDZIE STANU CYWILNEGO. Tylko w sąsiedniej sali ceremonii wypróbowuje się, czy marsz F. Mendelssohna płynie normalnie, bez dźwiękowych zakłóceń. W samo południe rozpoczną się śluby.

W ubiegłym roku 1239 par zawarło tutaj przed obliczem urzędnika USC związek małżeński. Z punktu widzenia statystycznego jest to liczba utrzymująca się na tym samym poziomie w ciągu ostatnich 3—4 lat. Jeśli zabawimy się w prognozowanie socjologiczne, to z doświadczenia pani kierownik Wandy Szczęśniak-Muzyk wynika, że w tym roku

praca spada więc, zaangażowani także swoimi spóźnionymi małżeńska, a czasa kąta. W takim konstrukcji psychologicznej, rodzi — Uważam — obecnych czasie, kiem do zawarcia jest 26—27 lat. Z mieszanymi i świadczącymi o małżeństwie dla granic) Austrii go typu mariaży roku wydaliliśmy mentów. Czuje

# HY po now

będzie tłoczno. Jak dotąd bowiem każdy kryzys gospodarczy czy polityczny, (i nie tylko) upamiętniał się w tym urzędzie eksplozją uczuć. Natomiast w latach zamożności zwykle bywa więcej rozwodów, konkubinatów czy też innych kombinacji, których się nie rejestruje, ale przy różnych okazjach one się ujawniają.

— Niepokojącym zjawiskiem — mówi p. Wanda — i Nowa Huta w tym przoduje w Krakowie jest tendencja wzrostowa małżeństw małoletnich. Są to kojarzone pary, gdy dziewczyna ma 16 lat, a pan młody zwykle 18. Takie śluby odbywają się za zezwoleniem sądu. Zezwolenie wydaje sąd przeważnie w sytuacji, gdy panna spodziewa się dziecka. Niepokojące to zjawisko z punktu widzenia trwałości związku. Przeważnie takie małżeństwa się rozpadają i to dość szybko. Niekiedy trwają zaledwie kilka miesięcy.

Jeszcze kilkanaście lat temu tak młody wiek nowożeńców nie budził tyle obaw. Szesnastoletnia dziewczyna wówczas bywała przygotowana do życia stosownie niż jej rówieśniczka obecnie. Dzisiejsza szesnastolatka przeważnie nie potrafi prowadzić domu, nie radzi sobie też z najprostszymi obowiązkami. Dodatkowa

złoty jest zwykłą nokrotnie partii kilkanaście czy dziewczyny do ślub. Otrzymują ju... i zaraz następuje ściga sw zawsze taki ukł i tak, że narze chodzonego towa ga dla pochop przez polskie dzi

Tyle przestróg rozmawiamy o rękują małżeństw jących w swojej czerwcu, sierpniu.

— Sporo młodych pierwszych uwag. Natomiast okoliczności przegminnie jednak dobowo zawarcie miesięcy nie i takie związki,

## CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Klasy i dwa lata młodszego brata podobno wiedziała cała szkoła. Chłopcy pozwalali sobie na wyrzucanie kaset przez okno, nie ukrywali swych atrakcyjnych łupów. Oczywiście, nikt z uczniów nie powiadomił nauczycieli ani milicji. Teraz Tadek twierdzi, że znajomi ze szkoły dowiedzieli się o tamtych wybrakach na lekcji wychowawczej, od dyrektorki. A przynajmniej w ten sposób „odkrył” Tadek Piotrek, uczeń tej samej klasy. Tuż po rozdaniu świadectw chłopcy zaczęli częściej ze sobą przebywać. Piotrek wyznał, że miał już na koncie jeden skradziony akumulator, zepsuł samochód szwagra pracującego za granicą i marzy o własnym aucie.

Na początek wybrali fiata 125 z deską rozdzielczą poloneza. Po krótkiej przejażdżce zostawili go w os. XX-lecia, a kiedy wrócili po niego, zobaczyli, że kręcą się tam już milicjanci. Po wakacjach, które Tadek z bratem spędzili poza Krakowem u babci, dwaj koledzy spotkali się ponownie. Do upatrzonego samochodu podchodził na ogół pierwszy Piotrek. Rozbijał szybę wycieraczki, otwierał drzwi od środka. Mieli sporo podrobionych kluczy. Piotrek umiał zerwać blokadę kierownicy. Rozkręcał stacyjkę, wyjmował blokadę, rozłączał przewody. — W niemieckich volkswagenach można było też zerwać ją ręcznie — opowiada Tadek.

Początkowo interesowały ich też motory, ale robiła się je-

stę i było za chłodno. Jeszcze we wrześniu zdarzyło się, że skradziony motocykl i sprawców przestępstwa odnalazł pokrzywdzony właściciel. To był dwudziestoparoletni mężczyzna. Szybko wycofał zgłoszenie z milicji i dogadał się z chłopcami. Spisali umowę. On im zostawia motocykl, a oni w 4 ratach po 200 tys. złotych mają zwrócić mu równowartość. W zastaw wziął radioodtworacz z kolumnami, domyślając się zapewne jego pochodzenia. Aby spłacić motor, chłopcy ukradli poloneza i rozbierali go na części, żeby łatwiej było sprzedać.

Starszy o parę lat kuzyn Piotra, uczeń liceum, zaczął brać udział w kradzieżach po tym, jak matka kazala mu oddać zabrane z domu 100 dolarów. Chłopak nie miał już tych pieniędzy, musiał je zdobyć. Z całej paczki traktującej kradzież jako dobrą zabawę, on jeden miał skończony 17 lat. Jako pełnoletni będzie odpowiadał przed sądem.

Matka Piotra twierdzi, że ani przez moment nie domyślała się, co robi syn. Co wieczór sprawdzała mu kieszenie kurtki, czy przypadkiem nie nosi papierosów. Skąd mogła wiedzieć, że wszystkie przedmioty z kradzieży chłopak trzyma w piwnicy u kolegów? A w ogóle to Piotrek zachowywał się jak Robin Hood. Dla siebie nie brał nic, wszystko rozdawał. Radiotelefon podarował kuzynowi, kalkulator starszemu bratu Tadekowi, ten z kolei dał go swej dziewczynie... Chłopcy robili sobie też prezenty z samochodów. Po jednym, dwóch dniach nudzili się już i e-

znajmiali kolegom, że mogą już sobie pojeździć. Najdłużej, „aż” 2 tygodnie, jeździli pięknym sirocco.

Tym autem wybrali się do Kielc: Tadek, jego starszy brat Jarek, Robert (który w kradzieżach brał udział tylko raz, częściej korzystał już z „pracy” kolegów) i prowadzą-

cy zwykle Piotrek. Żaden nie miał prawa jazdy. Mieli jednak volkswagenem, ale po drodze, w os. Na Lotnisku, zobaczyli sirocco. W dwóch innych wozach w os. Piastów szukali benzyny. Dopiero w Batowicach pod „Naftobudową” z dużego fiata zabrali kanister i radioodtworacz. Kilometr dalej z „malucha” zabrali radio „Safari” i benzynę. Na Czerwonym Prądniku z innego „malucha” prócz benzyny wzięli szynkę. W okolicy osiedla XXX-lecia z dwóch „maluchów” (do dziś nie ma uszkodzonych) ukradli po 5 l benzyny. Potem był jeszcze duży fiat...

— Co robiliście w Kielcach? — Golfa — odpowiada Tadek.

Chcieli go ukradnąć dla Piotra, który ciągle marzył o czymś dla siebie, bo samochód szwagra, mercedes ojca ani ten wspólny sirocco wcale go nie satysfakcjonowały. Zda-

żyli zabrać szaszetkę z pieniędzmi i dokumentami, gdy ktoś z okna zaczął głośno krzyczeć. „Swoim” sirocco wrócili do Nowej Huty. Wągary były takie sobie...

Innym razem włamali się do garażu przy ul. Polewki. Wyciągnęli stamtąd poloneza i ukryli go w nie używanym

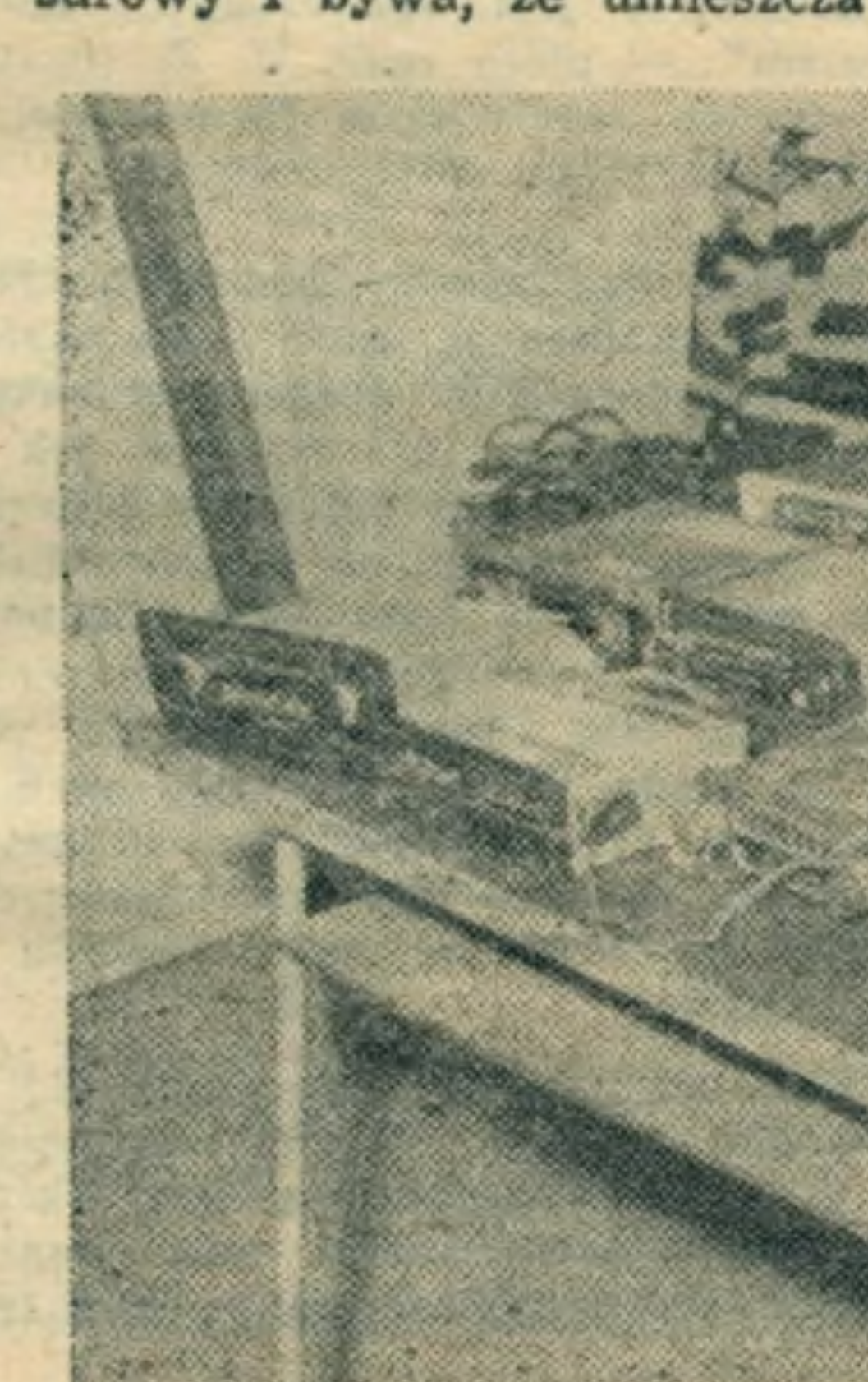
garażu przy ul. Szybkiej. Skąd wiedzieli, że jest nie używany? — Trawnik przed garażem był zarosnięty...

Najczęściej skradzione samochody przechowywali na parkingu koło piekarni w os. Jagiellońskim, obok apteki na Centrum A. w os. Piastów i na parkingu strzeżonym w os. Na Lotnisku. Kiedyś zdarzyło się im przykryć samochód plandeką i... nie znaleźli go już potem. Sądziłi, że ktoś im go ukradł. Dopiero w śledztwie okazało się, że samochód odnalazł jego właściciel i po prostu zabrał go.

Większość tych chłopców nie chodzi do szkoły i nie pracuje nigdzie. Jesienią zaczęli chodzić do I klas zawodówek, ale z powodu częstych nieobecności i zaniedbywania nauki zostali usunięci z listy uczniów Ci, którzy nadal się uczą, jak Robert, od 5 lat samotnie wychowywany przez schorowaną matkę, mają nadzieję, że w szkole nikt się

nie dowie o ich niechlubnej przeszłości. Sądy dla nieletnich przynajmniej w najlepszym przypadku kuratora, a ten ma obowiązek kontaktowania się ze szkołą. Paru chłopcom dzielnicowy Marek Gorzkowski doradził, by podjęli pracę, jeśli nie mogą wrócić do szkoły. W stosunku do

nigdzie nie pracujących i nie uczących się sąd jest bardziej surowy i bywa, że umieszcza



Część przedmiotów pochodzących z włan

młodocianych zakładzie po trek i Tadek starszy brat, to zrobić nie 100 przestępców z kilkudziesięciu z osiedli i Kazimierza no kilkadziesiąt

tych strat. F pieniędzy zwrócić. Stać

## i i trzynastego ślubów się nie udziela

na jej młodych jeszcze rodzi-  
anych zawodowo, zajętych  
wami. Najczęściej takie mło-  
wo nie ma też własnego mieszk-  
ni nawet swojego, osobnego  
akładzie, przy słabej jeszcze  
icznej, szybko następuje roz-  
się dramat.

dodaje pani Wanda — że w  
h, najodpowiedniejszym wie-  
a małżeństwa dla mężczyzny  
i dla dziewczyny 23—24 lata  
zuciami wystawiamy też za-  
olności prawnej do zawarcia  
dziewczyny poślubiającej (za  
ka czy obywatela RFN. A te-  
jest coraz więcej w ubiegłym  
około 150 tego rodzaju doku-  
siej, że dość często taką zwią-

— Nie udzielamy ślubów w piątki. Nasi pe-  
tenci unikają też „trzynastego”. Jeszcze jeśli  
„trzynasty” wypada w sobotę, tolerują ten fakt.

— Rekordy popularności bije wyjątkowo  
kwiecień, chociaż ten miesiąc nie, ma w nazwie  
szczęśliwej literki „r”. Ja to nazywam, wiosen-  
ny obłęd kwietniowy. Staramy się więc w tym  
miesiącu absolutnie nie chorować, być w naj-  
lepszej kondycji psychicznej i fizycznej, bo ślu-  
bów jest cała masa.

Chociaż jak to w piosence „każda miłość jest  
pierwsza, najgorętsza, najszczerza...” to z do-  
świadczeń pracowników USC i naszych zwy-  
czajnych obserwacji wynika, że przy dużej  
dysproporcji wieku małżeństwa nie zdają egza-  
minu. Zwłaszcza jeśli ta dysproporcja jest na  
niekorzyść kobiety, chociaż i sześćdziesięcio-  
letni mężczyzna jest beztrojski jeśli wiąże się z

# MEN

# wohucku

transakcją handlową. Niejed-  
r „zagraniczny” jest starszy o  
ilkadzie lat. Po wyjeździe  
ocelowego kraju odbywa się  
ona obywatelstwo tego kra-  
puje rozwód. Następnie dzie-  
go narzeczonego z Polski. Nie  
i kończy się szczęśliwie. Bywa  
zony, „dumny Polak”, „prze-  
ru” nie chce. Jest to przestro-  
ch decyzji podejmowanych  
wczęta.

i obaw może wystarczy. Po-  
zęściu. Podobno pomyślność  
za zawarte w miesiącach ma-  
nazwie „r”, a więc — w marcu,  
wrześniu, październiku, grud-

ch ludzi, zwłaszcza gdy to jest  
iązek małżeński, zwraca na to  
st jeśli to kolejny ślub, tę  
ważnie się bagatelizuje. Na-  
nika się maja i listopada. Po-  
związku małżeńskiego w tych  
okuje szczęścia. Chociaż znam  
którym „r” nie pomogło...

kobietą dużo, dużo młodszą. W ubiegłym roku  
ewenementem był ślub 45-letniej kobiety i  
21-letniego mężczyzny. Oczywiście, w każdym  
przypadku życie może różnie się ułożyć. Naj-  
ogólniej jednak rzecz można, że jeśli idzie o  
różnicę wieku, to w ramach dziesięciu lat (w  
tę czy w tamtą stronę, niezależnie na „ko-  
rzyść”, czy „niekorzyść” któregoś z mał-  
żonków) układy są pozytywne.

Ostatnio w nowohuckim USC odnotowuje się  
u coraz większej liczby par, duże dysproporcje  
w wykształceniu. Pani ma wyższe wykształcenie,  
a pan zaledwie zawodowe. Niczego to nie prze-  
sądza, jest to tylko stwierdzenie faktów.

**T**yle spostrzeżeń, notowań statystycznych, a  
życie niezależnie od prawidłowości uogólnień  
bogate jest w zaskakujące niespodzianki.  
Chcę tylko zapewnić — wierzę przepowiedniom  
red. Michała Kaszowskiego, którego horoskop  
drukowaliśmy w świątecznym numerze „Głosu”  
— że w tym roku, nowo zawarte małżeństwa  
będą szczęśliwe, zwłaszcza dla pań, gdyż pa-  
tronuje im przyjazny Księżyc.

Henryka ROSIEK

przestępców w  
rączym. Pio-  
k już pracują,  
Tadka zamierza  
awem. Z około  
w dokonanych  
stoletnich chłop-  
Jagiellońskiego  
wskiego wylczo-  
at milionów zło-

Piotrka, może jeszcze jego ku-  
ryna, ale ani matka Roberta,  
ani rodzice trzech zamieszka-  
nych w kradzieże braci nie  
mogą o tym marzyć...

W os. Jagiellońskim i  
Kazimierzowskim jest już  
więcej dzielnicowych. Mł. chor.  
Strama i Gorzkowski mają  
pomocników, w osiedlach jest  
już podobno spokojniej, nie  
ma sygnałów o włamaniach.

Czy wykrycie tego gangu mło-  
docianych przestępców będzie  
przestrógą dla innych?

Tadeusz twierdzi, że on sam  
nigdy nie wejdzie już w kon-  
flikt z prawem. Samochód  
ka była dla niego za trudna,  
ale we wrześniu zamierza za-  
cząć się uczyć jakiegoś zawo-  
du. W przyszłości chciałby  
mieć nowego poloneza. Te no-  
wego typu najtrudniej otwo-  
rzyć i ukraść, nie to, co „ma-

luchy”, na które jemu same-  
mu wystarczało 10 sekund.

Licealista, któremu grożą  
największe konsekwencje za  
popelnione czyny, nadal u-  
czy się dwóch zachodnich je-  
zyków. Widocznie z tym wią-  
że swoją przyszłość. Starszy,  
17-letni brat Tadka, ma już  
obowiązki: został niedawno,  
po wykryciu przestępstw, oj-  
cem. Mieszka u swej dzie-  
wczyny i jej matki. To właśnie  
tam, przed jej blokiem, uję-  
ła ich milicja. Ktoś krzychał  
z okien, że kradną samochód,  
więc odjechali. Wrócili po  
chwili prosto w ręce wezwa-  
nej milicji. Był tak pewni  
swego szczęścia, że nie wier-  
zyli w możliwość wpadki.

W IV Komisariacie WUSW  
pozostały jeszcze „dro-  
biazgi” po które powo-  
li zgłaszają się właściciele.  
Koniak „Bouchet”, kawa, cze-  
kolada, rajstopy (z niebieskie-  
go mercedesa zaparkowanego  
w os. Dywizjonu 303), radio  
„Safari” kanister i szynka z  
dwóch „maluchów” — w o-  
góle nie mają właścicieli. Nikt  
nie zgłaszał ich zaginięcia, a  
chłopcy się przyznali do kra-  
dzieży. Tak samo kanistry z  
dwóch „maluchów” w okolicy  
ul. Prądnickiej i dużego fia-  
ta przy os. XX-lecia. Właści-  
ciel fiata combi nie zgłosił za-  
ginięcia lornetki teatralnej.

W komisariacie jest też dłu-  
ga lista na sklepanych ze so-  
bą kartkach, na której dziel-  
nicowi uporządkowali „życio-  
rysty” nastolatków. Bez tego  
można by się pogubić we  
wszystkich ich wyczynach...

Violetta KALUŻNY



nań do samochodów odzyskano i zwrócono  
cicielom.

PS.  
Imiona zostały zmienione.

EVELYN M. MONOHAN

# Parapsy- chologia lecz się sam!

Część piąta

**PUNKT 4 INSTRUKCJI** „Punkt po  
punkcie”: „Dzięki mądrości mego »wyż-  
szego Ja«, jestem świadomy całkowite-  
go reklasu, jaki obejmuje moje ciało i  
umysł. Przez potęgę Nadświadomości  
rozkazuje, by obušciły mnie wszystkie  
napiecia, stresi i niepokoje, a zapano-  
wała we mnie harmonia. Żadam, aby  
wszystkie systemy mego organizmu zo-  
stały całkowicie wyciszone, a praca ich  
przebiegała swobodnie i normalnie. Na-  
pełniam się archetypem błękitu w od-  
cieniu nieba o północy, odpoczywam w  
tym kolorze, czuję, jak opuszczają mnie  
wszelkie stresi. Ponadam w zdrowy,  
spokojny, nieprzerwany sen aż do rana.  
Rano wstane całkowicie wypoczęty, ra-  
dosny”.

Gdy przed półtora rokiem poznałam  
Margaret D., nie mogłam uwierzyć, że  
ma ona tylko 27 lat. Ważyła 200 fun-  
tów. Próbowała różnych diet, zapisała  
się do „klubu zdrowia”, leczyla się u  
dwóch lekarzy. Efekty były minimalne.  
W ciągu czterech miesięcy straciła 3  
funty. Pesymizm Margaret był tak  
głęboki, że potrzebowała 45 minut, by  
zaczęła ufać przedstawionej przeze mnie  
metodzie. Z niedowierzaniem nadstawi-  
ła uszu, gdy powiedziałam jej, że nie ma  
potrzeby stosowania diety i odmawiania  
sobie na siłę ulubionych potraw. „Wi-  
dzi pani Margaret, potęga Nadświad-  
omości reguluje także pani apetyt. Sama  
pani nie będzie chciała dużo jeść. Be-  
dzie pani przy tym podświadomie wy-  
bierać tylko te potrawy, które dla  
względem kaloryczności okazały się dla  
pani odpowiednie”.

Po miesiącu zjawiała się u mnie z ma-  
łą wagą lazienkowa pod pachą. Stra-  
ciła 30 funtów. „Trzydzieści funtów w  
ciągu miesiąca i jeszcze ani razu nie  
byłam głodna”. Margaret zjadła do-  
tychczas ilość pożywienia wystarczają-  
ce co najmniej dla trzech osób. Spyta-  
ła mnie, czy zamiast trzech razy może  
ćwiczyć cztery razy dziennie tak bar-  
dzo śpieszywo jej się do normalnej wa-  
gi. Nie pozwoliłam jednak. Instrukcja  
psychotronicznego leczenia nie potrze-  
buje żadnych poprawek, potrzebna jest  
tylko wytrwałość i dokładność. W na-  
stępnym miesiącu straciła 40 funtów.  
Zaczęła nawet obawiać się, czy za bar-  
dzo nie zeszczupleje. Wymarzyła dla  
siebie 110 funtów. Uspokoiłam Marga-  
ret, że jej „wyższe Ja” samo dopilnuje  
spełnienia tego życzenia, niech więc się  
tym nie niepokoi. Ustaliłyśmy nastę-  
pny termin za trzy tygodnie. Zjawiała się  
punktualnie i jak zwykle z wagą la-  
zienkowa pod pachą. Gdy na niej sta-  
nęła, strzałka wagi pokazała 110 fun-  
tów. Margaret przeobraziła się w a-  
trakcyjną młodą kobietę, wróciła z ra-  
dością do życia towarzyskiego, a 6 mie-  
siecey temu wyszła za mąż i stale waży  
110 funtów.

**PUNKT 4 INSTRUKCJI** „Punkt po  
punkcie”: „Przez cudowną potęgę Nad-  
świadomości rozkazuje żebv moje ciało  
już w tym momencie zaczęło tracić wa-  
ge. Rozkazuje też, abv wraz z utratą  
nadwagi ciało moje uzyskało i zacho-

wało stan doskonałego zdrowia. Chce,  
aby inteligencja mego »wyższego Ja«  
doprowadziła moje chudniecie do liczby  
kilogramów (funtów), jakiej sobie sama  
dla siebie życze, niech leczenie psycho-  
troniczne obejmie także mój apetyt.  
Niech pragne tylko takiego pożywienia  
i w takich ilościach, które są potrzebn-  
e dla zachowania całkowitego zdro-  
wia”.

„Walter J. był od 10 lat alkoholikiem.  
Z dobrego, troskliwego męża i ojca za-  
mienił się w osobę nieodpowiedzialną,  
rujnującą zdrowie i życie nie tylko swo-  
je, ale i najbliższych. Zaczął chorować  
psychicznie. Żona i dzieci opuścily go.  
O pomoc prosiła mnie jego żona. U-  
zgodniłyśmy, że i ona i dzieci zaczną  
niezwłocznie stosować technike psy-  
chotronicznego leczenia. Przy końcu  
siódmego tygodnia Walter zadzwonił do  
żony i oznajmił, że postanowił całkowi-  
cie zerwać z pićm. — »Nie mogę zro-  
zumieć dlaczego straciłem całkowicie  
pociąg do alkoholu. Naprawdę nie mo-  
gę już pić«. Gdy przez następne dwa  
miesiące rzeczywiście nie pił i zaczął  
pracować, powróciła żona z dziećmi”.

**PUNKT 4 INSTRUKCJI**: „Jestem wy-  
pełniony cudowną mocą Nadświadomo-  
ści. Rozkazuje, aby energia ta została  
użyta do wyleczenia mnie z alkoholiz-  
mu. Niech od tej chwili nie pragne  
wiecej alkoholu, niech czuje się wolny  
od tego nałogu, ciesz się harmonia i  
doskonałym zdrowiem”.

**PUNKT 5**: „Na krótka chwile ujrzyj  
sam siebie w sytuacji wytworzonej  
przez ten nałóg, a następnie wytwórz  
w umyśle scenke, gdy spokojnie, zde-  
cydowanie odmawiasz wypicia »jedne-  
go«. Niech do twej świadomości dojdą  
słowa zaproszenia i twojej kulturalnej  
odmowy. Dodaj scene, gdy przechodzisz  
koło sklepu ze spirytualiami, patrzysz  
obojętnie na okno wystawowe, uśmie-  
chasz się do siebie i spokojnie przecho-  
dzisz dalej”.

Technike psychotroniczna można za-  
stosować dla zdobycia wewnętrznego  
spokoju. Punkt 4 tej instrukcji może  
brzmieć np. tak: (według propozycji  
Evelyn Monohan) — „Przez mądrość  
mego »wyższego Ja« pragnę po wszyst-  
kie czasy pozostawać w głębszym we-  
wnętrznym spokoju i doskonałej harmo-  
nii. Pragnę, by to odzucie stale rzuto-  
wało na wszystkie dziedziny mego życia.  
Żadne słowa ani okoliczności nie mogą  
naruszyć mego wewnętrznego spokoju.  
Pragnę, aby mój spokój przechodził na  
wszystkich z którymi się stykam”

Jeżeli używasz tej technike dla siebie  
przy normalnym stanie zdrowia, ćwicz  
jeden raz dziennie. Jeżeli natomiast  
chcesz wyleczyć kogoś, kto cierpi psy-  
chicznie czy umysłowo, ćwicz trzy razy  
dziennie.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

PS Kolejne odcinki ukazywać się  
będą co tydzień.

**Z** za tydzień będzie między innymi o wpływie kolorów na nasze zdro-  
wie. Okazuje się, że kolor czerwony zawiera tajemnicę bezgranicz-  
nej energii, zielony jest źródłem energii potrzebnej dla odnowy sy-  
stemu nerwowego, a błękit niesie wyciszenie i głęboki spokój. Z kolei  
biel jest ogromnie pomocna przy leczeniu ciała i umysłu jako całości.  
O innych kolorach, które również mają swój wpływ na nasze zdrowie  
(i ich wykorzystaniu), przeczytacie już w następnym numerze „GNH”.

KIEDY ten numer „Głosu” znajdzie się w kioskach w NCK trwać będzie przegląd amatorskich zespołów rockowych „Cedzak”. Impreza ta odbywa się już od kilku lat, dostarczając raz większych, raz mniejszych emocji. Jedno jest pewne — jest to przegląd pozwalający zorientować się w muzycznych zainteresowaniach i modach wśród młodzieży, w ich muzycznej aktywności i artystycznych (to oczywiście nie zawsze) propozycjach. W piątek, 12 bm, wieczorem na scenie NCK pojawi się zespół Dekiel, laureat „Cedzaka” sprzed kilku lat, zespół który robi chyba obecnie największą karierę, mając wciąż szansę na spory, ogólnopolski rozgłos.

Dokładnie pamiętam ich występ w konkursie przed kilku laty. To był wtedy zupełnie inny zespół. Z tamtego pierwszego składu, pozostał już tylko jeden muzyk. Dekiel przeżył zmiany personalne, brzmieniowe i chyba przede wszystkim programowe. Największą zaletą jest jednak wciąż ogromna siła witalna jego członków i traktowanie każdego występu jak dobrej zabawy. Jeżeli do tego część instrumentalistów zdobędzie się na wypuszczenie z głowy „wody sodowej” (nieuniknionej w ich wieku i na tym szczeblu kariery muzycznej) możemy doczekać się znakomitej kapeli.

Każdy z laureatów „Cedzaka” ma potencjalnie szansę zrobienia rockowej kariery. Niektórym jednak się wydaje, że wystarczy tylko wygrać taki regionalny przegląd, aby

zaszczyty posypały się jak z rogu obfitości. Przestrzegam przed takim myśleniem wszystkich młodych wokalistów, gitarzystów czy perkusistów. Zapytajcie chłopców z Dekla, co Was dopiero czeka. Z pewnością nie rzuca się na Was dziennikarze, fotoreporterzy nie zrobią Wam zdjęć na okładki pism muzycznych, a organizatorzy życia estradowego nie wyrażą zainteresowania współpracą. Jeśli uda się Wam wystąpić na jakiejś ciekawszej imprezie muzycznej to najprawdopodobniej za darmo. Pieniądze są dla innych, dla tych którzy pierwsze kroki mają już za sobą.

Do odważnych jednak świat należy. Jeżeli nie podejmiecie walki, nie spróbujecie przejść przez to wszystko, między bajki możecie włożyć marzenia o wielkiej karierze, popularności i tysią-

cach fanów, tańczących na waszych koncertach. Musicie cierpliwie, krok po kroku, wspinać się po drabinie rockowego wtajemniczenia „Cedzak” jest znakomitym egzaminem, sprawdzającym bezlitośnie Wasze oczekiwania z tym, co potraficie naprawdę. z tym, co macie do zaproponowania publiczności. Tutaj nie ma taryfy ulgowej, każde potknięcie, każda nieszcze-

rosć czy fałsz szybko zostaną rozszyfrowane i natychmiast wywidzane. A NCK to przecież niemal sala w świetlicy, w której słucha Was kilkunastu przyjaciół. Tutaj stoicie na scenie przed tłumem 500 widzów, którzy czekają tylko na to, co sami lubią najbardziej. Jeśli im tego nie dacie, macie małe

szanse na uznanie najważniejszego jury, jakim jest zawsze publiczność.

Niektórym dobrze idzie (przykład — Dekiel), rozwijają się muzycznie, proponując co jakiś czas nowy program. Bywa jednak i tak, że po początkowych, nawet sporych sukcesach, coś się załamuje i zespół marnuje swoją szansę. Przykładem niech tutaj będzie VOO DOO. Kilka lat temu wydawało się, że to będzie jeden z czołowych przedstawicieli polskiego heavy metalu. Udało im się wydać nawet płytę długogrającą. Później jednak powoli tracił dystans do czołówek, nie potrafiąc się odnaleźć. Nie mogli się do końca zdecydować, czy zostać przy dobrym, starym, komercyjnym twardego rocku, czy pójść na całego w szaleństwo speed metalu. To nieodczytanie kosztowało ich bardzo dużo.

Tak więc występując podczas „Cedzaka” pamiętajcie, że wszystko jeszcze przed Wami, gorycz przegranej i radość z odniesionego sukcesu. To dopiero pierwszy szczebel.



Popularność VOO DOO pokryta została grubą warstwą kurzu.

fol. WOJCIECH JASZCZUK

Jacek KRĄG

## Krzysztofa Zanussiego powrót z dalekiego kraju

W tegoroczne święta Nowa Huta znowu zaistniała, choć jakby niechcący na ogólnopolskiej, telewizyjnej antenie. Po ostatnich wydarzeniach związanych z usunięciem pomnika Lenina tym razem obejrzelismy premierę po latach Film Krzysztofa Zanussiego „Z dalekiego kraju” był chyba jedną z najciekawszych propozycji bożonarodzeniowego programu. Dla krakowian i mieszkańców naszej dzielnicy szczególnie.

Postać Karola Woityły rysowana przez naszego eksportowego twórcę filmowego dość delikatna kreska, życiorys Polaka-napieża stał się tylko pretekstem do ukazania kilkudziesięciu ostatnich lat z naszej historii. Sam reżyser tłumaczył się przed odkładaną przez ostatnie lata projekcją z dokonanych cież i uproszczeń, perfekcionista tak przecież dbający o imponderabilia, tym razem kilkakrotnie dał się ponieść ambicjom i odbiegł od historycznych realiów Nowohuckich, bowiem umieszczenie

krakowskich kazamatów UB czy SB w kamienicy przy ul. (jeszcze!) Bitwy pod Lenino (dawniej Zyblikiewicza) jest zrozumiawym filmowym skrótem.

Wydarzenia z 1968 roku dzieła się w tle pomnika woda Rewolucji Październikowej, który wtedy szczęśliwie nie szpecił jeszcze Al. Róż. Milicjant dokonujący w latach siedemdziesiątych rewizji w mieszkaniu nowohuckiego robotnika jest w szarym, oficerskim mundurze, których przecież funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa raczej przez te wszystkie lata nie używali, nawet na uroczystych galówkach. Hal i dziedziniec jednego z budynków kombinatowego centrum administracyjnego jest w filmie niesprecyzowanym urzędem socjalistycznego zniewalania inteligencji. Wcześniej jest jeszcze dość swobodnie potraktowana kwestia walk o krzyż w os. Teatralnym. To tylko niektóre z historycznych odstępstw.

Jednak dla lokalnego, nowohuckiego patrioty film ten z racji głównego bohatera Jana Pawła II wyświetlany na całym świecie jest także powodem do zadowolenia. Dużo w nim dzielnicowych sekwencji. Sa bohaterowie mieszkańcy Nowej Huty, jest ukazane poświęcenie kościoła w Bieńczykach, jest ostatnia scena gdy w trakcie pierwszej duszpperskiej wizyty napiekieł w ukochanym Krakowie wśród tłumy zeromadzonego na Błoniach dumnie na pierwszym planie pojawia się tablica z napisem „Nowa Huta”. Nasz lokalny patriotyzm został do wartościowany i bardzo dobrze, szczególnie teraz, gdy to miasto-dzielnica kiedys przeciwstawia dla inteligentnego, konserwatywnego Krakowa, wzmrost stalinowskich propagandzistów, jest ukazywana nierzadko w nader krzywym zwierciadle.

Marek DEBICKI

Zbigniew KIELB

## KRONIKA roku 1989

ZAPISKI EMERYTA

„Prima aprilis” nas wita,  
Stopa wzrosła „per capita”.  
A Japonia jest do kitu,  
My zaś krajem dobrobytu.  
W Świerku to się wydarzyło.  
Jądro z jądrem się zderzyło.  
A w tych jądrach taka siła,  
Ze nawet się nam nie śniła.  
Rozwiązuje to nam ręce,  
Bowiemy w kuchni czy łazience,  
Wyrażając się dosłownie,  
Można mieć już elektrownie.

Berlinczycy szczęście mają,  
Polacy ich dożywają.  
W rewanżu za dawne utarczki  
Wozimy im jajka, kaczkę.

Kiszczak wciąż wyciąga ręce  
Do Wałęsy w Magdalence.  
Dał Wałęsie takie słowo,  
Ze jest z nim zawsze duchowo.  
Lecz musi się liczyć z władzą,  
Bo inaczej żyć nie dadzą.  
Serdecznie się polubili,  
Bruderszafta wychylili.  
Okrągły stół długo zwleka  
I nie mówi co nas czeka.  
„Beton” pieni się i łożci,  
Solidarność chce jawności.  
Władza dba o aparycję,  
Jawnie głaszcze opozycję.  
OPZZ w kontestacji  
Żąda pełnej indeksacji.

Gorbaczow na Zachód jedzie  
Skontrolować jak się wiedzie  
Fidelowi tam na Kubie,  
Bo za bardzo Związek skubie

Do Anglii także zawitał  
Królową babcię powitał.  
Przeprosił za uchybienie,  
Carskiej rodziny zgładzenie.  
To był nietakt, w tym ferworze  
Każdemu się zdarzyć może.

Przy okazji chciał skorzystać  
Konjunkturę wykorzystać.  
Zrozumiała to inaczej  
Premier Anglii, pani Thatcher.  
Mówiła mu ciepłe słówka  
Jak to wenus z Milanówka.  
Grzecznie się rozstali potem,  
Michał wrócił samolotem.

Final okrągłego stołu  
Consensusem był pospół.  
W salonowej atmosferze,  
To był Wersal, w pełnej mierze  
(CDN)

**PYTANIE** za 100 punktów: dlaczego nowy rok rozpoczyna się zawsze 1 stycznia, a nie w którymkolwiek innym dniu? Nie różni się on przecież niczym od pozostałych trzystu sześćdziesięciu kilku, nie stanowi żadnej cezury astronomicznej, bo zimowe przesilenie słoneczne przypada kilka dni wcześniej, nie wiąże się też z jakimś ważnym świętem chrześcijańskim. To, że nowy rok biegnie akurat od tego dnia, jest dla nas czymś oczywistym, należącym do odwiecznego porządku rzeczy, a jednak jest pewna przyczyna, powód, dla których tak się właśnie stało.

Interesując wyjaśnia tę kwestię wielki znawca starożytności prof. Aleksander Krawczuk, 1 stycznia obejmowała swój urząd nowa para rzymskich konsulów i piastowała go przez okrągły rok.

## Dlaczego 1 stycznia jest początkiem nowego roku?

aż do 31 grudnia włącznie. Oto jedyna wyjaśnienie, dlaczego właśnie dzień 1 stycznia uznaje się od wieków w naszym kręgu kulturowym za początek roku kalendarzowego. Nie ma i nie było nigdy żadnego innego powodu. Państwo rzymskie nie istnieje już od półtora tysiąca lat, nie są wybierani lub wyznaczani konsulowie, a my wciąż kontynuujemy wiernie rzymski obyczaj.

Nasuwa się jednak pytanie, dlaczego Rzymianie wybrali na początek swego roku właśnie ów 1 stycznia? Otóż, przez wiele wieków rok rzymski biegł od 1 marca, co miało swoje uzasadnienie, bo miesiąc ten jest w Italii pierwszym wiosennym: wtedy rozpoczynają się zwykle prace rolne, polowe, niegdyś również 1 marca zaczynały się wyprawy wojenne. Jednakże w roku 154 p.n.e. powstała groźna sytuacja w Hiszpanii i trzeba było możliwie szybko wyprawić tam wojska pod konsularnym dowództwem. Dlatego też pozwolono konsulom wybranym na rok 153 p.n.e. objąć swój urząd o trzy miesiące wcześniej, czyli właśnie 1

## MÓWIAMY PO POLSKU

stycznia. I tak już pozostało aż po nasze czasy. Podobnie rzymski jest podział na miesiące. Najstarszy, tzw. rok Rumulusa, miał 10 nierównych miesięcy i rozpoczynał się 1 marca. Dlatego wrzesień, październik, listopad i grudzień mają w łacinie i w większości języków europejskich nazwy oznaczające: siódmy (september), ósmy (october), dziewiąty (november) i dziesiąty (december). Dopiero ok. 700 p.n.e. wprowadzono rok księżycowy 12-miesięczny uzgadniany od V w. p.n.e. co pewien czas rokiem słonecznym przez dodawanie miesiąca przestępnego.

Próbowano również wprowadzić chrześcijański początek roku, co jednak natrafiało na ogromne trudności, bo na rozmaitych obszarach ukształtowały się odmienne poglądy i tradycje. Tak więc w kościele wschodnim uznano za początek roku 1 września (jako rzekomy dzień stworzenia świata), w Anglii — święto Zwiastowania, we Francji — Wielkanoc, a w krajach niemieckich — Boże Narodzenie. Dopiero reforma gregoriańska (od imienia papieża Grzegorza XIII) wyznaczyła oficjalnie dzień 1 stycznia (zgodnie z tradycją cywilną). Nie dokonano się to jednak od razu i bez oporu. Protestanci przyjęli zmianę niechętnie dopiero ok. 1700 r., kościół wschodni ociążał się aż do XX w.

Jeśli już jesteśmy przy Nowym Roku, to przypomnijmy sobie, że wyrażenie „z Nowym Rokiem” jest rusycyzmem („s Nowym Godom!”) i należy się go wystrzegać. Po polsku mówimy i piszemy: życzyć ci wszystkiego najlepszego w Nowym Roku.  
(mm)



PIĄTEK — 12 STYCZNIA

PROGRAM I
16.25 Dla młodych widzów: „Rambit” — teleturniej
16.50 Dla dzieci: „Okienko Pankracego”
17.15 Teleexpress
17.30 „Raport”
17.55 „Wawel Akropolis” — film dokumentalny
18.30 „Rzeczpospolita samorządna”
18.50 Weekend w „Jedynce”
19.00 Dobranoc „Węgierskie bajeczki”
19.10 „Teraz” — tygodnik gospodarczy
19.30 Wiadomości
20.05 Akademia filmowa „Człowiek z marmuru” — dramat społeczno-polityczny produkcji pol.
22.55 Sport
23.05 „Kontrapunkt”
23.35 DT — echa dnia

PROGRAM II
17.30 „Wzrockowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego”
18.00 Kronika
18.30 „O czym się mówi”
18.50 Śpiewa Stanisława Celińska
19.30 „Dookoła świata”
20.00 „Tele-dziewiątka”
20.50 „Antyczny świat prof. Krawczuka”
21.30 Panorama dnia
21.45 „Moskiewskie Soho” — reportaż
22.55 Filmy Woody Allena: „Wszystko, co chcielibyście wiedzieć o seksie, ale boicie się zapytać” — film fabularny prod. USA

SOBOTA — 13 STYCZNIA

PROGRAM I
8.00 „Tydzień na działce”
8.20 „Na zdrowie”
9.00 „Drops” oraz w kinie Dropsa „Jelonek” (10)
10.30 DT — wiadomości
10.40 „Śladami kultur przedinkaskich” — film dokumentalny
11.10 „Bellona”
11.40 „Laboratorium”
12.10 „Smak życia”
13.05 Telewizyjny teatr prozy: Zofia Nałkowska „Granicza” cz. I
14.20 „Życie” — magazyn ekologiczny
14.45 „Polityka, politycy” — Szymon Peres
15.15 Filmy o miłości „Jowita” — film produkcji polskiej, reż. Janusz Morgensztern, wyk.: Daniel Olbrychski, Barbara Kwiatkowska, Zbigniew Cybulski
16.45 „Flesz”
17.15 Teleexpress
17.30 „Premie i premiery”

18.30 „Butik”
19.00 Dobranoc „Przygody misia Colargola”
19.10 „Z kamerą wśród zwierząt”
19.30 Wiadomości
20.05 „Dziesiąta ofiara” — film fabularny produkcji włoskiej
21.35 Sport
22.05 „Koncert spełnionych życzeń”
23.05 Telegazeta
23.15 Kino sensacji: „Joe Valachi” — film fabularny

PROGRAM II

10.00 „Tele-9”
13.30 Katolicki nurt stowarzyszeń akademickich
14.00 „W świecie ciszy”
14.25 „5 — 10 — 15”
16.00 Małe kino: „Patagońskie żywyoty”
16.25 Studio Sport
17.00 „Fason” — program rozrywkowy
18.00 Kronika
18.30 „Solidarność przeciw apartheidowi” — koncert muzyki reggae
19.30 „Alfa i omega”
20.00 „Marek i Michel” — koncert duetu fortepianowego
20.40 Reportaż
21.10 „Muzyka i polityka”
21.30 Panorama dnia
21.45 „Znowu w Brideshead” (2) — serial produkcji angielskiej
22.35 „Skąd się wzięłam, gdzie byłem?”
22.50 Komentarz dnia

NIEDZIELA — 14 STYCZNIA

PROGRAM I
7.00 „Witamy o siódmej”
7.50 „Notowania”
8.15 „Tydzień”
9.00 Dla młodych widzów: „Teleranek” oraz w kinie teleranka „Sześćdziesiąta urodziny Myski Miki” (2)
10.30 DT — wiadomości
10.35 „Złoto” (5)
11.10 „Kraj za miastem”
11.40 Telewizyjny Koncert Życzeń
12.25 Teatr dla dzieci: Wojciech Graniczewski i Andrzej Sikorowski „Ciuchcia z piosenkami, czyli opowieści ciotki Matyldy”
13.20 „Morze” — magazyn
13.40 „Pieprz i wanilia”
14.25 „Antena”
14.50 Sportowa niedziela
15.35 „Panna dziedziczka”
17.15 Teleexpress
17.30 „Artyści dla Rzeczypospolitej” — aukcja dzieł sztuki w Zachęcie, cz. I
17.55 Muzyczna telewizja — rock express
18.35 „Artyści dla Rzeczypospolitej”



spolitej” — Aukcja dzieł sztuki w Zachęcie, cz. 2
19.00 Wieczorynka „Siostrzeńcy kaczora Donalds”
19.30 Wiadomości
20.05 „Dekalog, sześć” — film TP, reż. Krzysztof Kieślowski, wyk.: Grażyna Szapolowska, Olaf Lubaszenko
21.05 „7 dni — świat”
21.35 Sport
22.15 Telegazeta
22.20 Premiery po latach — filmy Józefa Blachowicza: „Oblicze zbrodni”, cz. 1

PROGRAM II

9.40 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących)
10.15 Filmy dla niesłyszących: „Dekalog sześć” — film
11.15 „Peryskop”
11.45 „Jutro poniedziałek”
12.20 Polska Kronika Filmowa
12.30 „100 pytań do...”
13.10 Maciej Niesiołowski — z batutą i z humorem
13.25 Kino rodzinne: „Bajarz” (3)
13.50 „Polacy” — film dok.
14.55 Podróże w czasie i przestrzeni
15.55 Gawęda prof. Wiktora Zina
16.10 Biografie: „Montgomery Clift — książkę”
17.10 Studio Sport
17.30 „Blżej świata”
19.00 „Wywiady Ireny Dziedzi” — Wiesław Władysław
19.30 „Robert i Klara” — widowisko poetycko-muzyczne
20.00 Studio sport
21.00 Program rozrywkowy
21.30 Panorama dnia
21.45 „Wojna i pamięć” (20)

PONIEDZIAŁEK — 15 STYCZNIA

PROGRAM I
16.25 „Luz” — program nastolatków
17.15 Teleexpress
17.30 „Gorące linie”
17.55 Wędrowki dalekie i bliskie
18.45 „10 minut”
19.00 Dobranoc „Kot Leopold”
19.10 „W Sejmie i Senacie”
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr telewizji Antonio Buero Vallejo „Koncert świętego Owidiusza”
22.05 Sport

22.15 „Lowcy faktów”
22.45 DT — echa dnia
23.05 Język francuski (11)

PROGRAM II

16.55 Język angielski (13)
17.30 Antena „Dwójki” na najbliższy tydzień
17.45 „Ojczyzna — polszczyzna”
18.00 Kronika
18.30 „Zmagania o Polskę” (3)
19.30 Konkurs Wokalistyki Operowej im. Adama Didura
20.00 „Auto — moto — fan — klub”
20.40 „Studio hi-fi”
21.30 Panorama dnia
21.45 „Gawędy Juliusza Lubicz-Lisowskiego”
22.05 „Heimat” — serial produkcji RFN

WTOREK — 16 STYCZNIA

PROGRAM I
8.35 „Domator” — rady na życzenie
16.25 Dla dzieci: „Tik-tak”
16.50 Kino Tik-Taka
17.15 Teleexpress
17.30 Skansen Europy — Albania
17.55 „Klinika zdrowego człowieka”
18.15 „W stronę rynku”
18.45 „10 minut”
19.00 Dobranoc „Przygody kotka Damiana”
19.30 Wiadomości
20.15 „Dzień dobry i do widzenia” — film TP
21.10 Sport
21.20 „A jednak życie — stawał się” (2)
22.25 DT — echa dnia
22.40 „Dwa brzegi” — film dokumentalny
23.15 Język rosyjski (13)

PROGRAM II

10.00 „Tele-9”
16.55 Język angielski (43)
17.30 „Klub ludzi z przeszłością”
18.00 Kronika
18.30 Modlitwa wieczorna
18.50 „Ekspres reporterów” — wydanie specjalne
19.30 „Kolorowy zawrót głowy” — magazyn narciarski
20.00 „Non stop kolor”
21.00 „W kręgu sztuki”
21.30 Panorama dnia
21.45 Studio im. Karola Irzykowskiego „Kartka z podróży” — film fabularny produkcji polskiej

ŚRODA — 17 STYCZNIA

PROGRAM I
8.35 „Domator” — nasza poczta
16.05 „Telewizyjny Informator Wydawniczy”
16.25 Dla młodych widzów: „Kameleon”
16.50 Dla dzieci: „Trąba”

17.15 Teleexpress
17.30 Puchar świata w skokach narciarskich — Zakopane
18.25 „Dawniej niż wczoraj”
19.00 Dobranoc „Wyprawa prof Gąbki”
19.10 Oferty „Pegaza”
19.30 Wiadomości
20.05 Wojna i film: „Zakazane piosenki” — film fabularny produkcji polskiej
22.00 Sport
22.10 Sensacje XX wieku
22.40 DT — echa dnia
22.55 Program publicystyczny
23.25 Język angielski (13)

PROGRAM II

16.55 Język francuski (11)
17.25 Program dnia
17.30 „Śpiewanie w kraju Basków” — reportaż
18.00 Kronika
18.30 Magazyn „102”
19.00 „Pokój niżej” (2) — serial angielski
19.30 „Rotarianie w Warszawie” — reportaż
20.00 Przegląd PKF
20.40 „Przegląd muzyczny” (2)
21.00 „Miasto otwarte” — reportaż o Władystoku
21.30 Panorama dnia
22.00 „Przyjaciele” (3) — serial TP
23.20 „Telewizja-nocą”

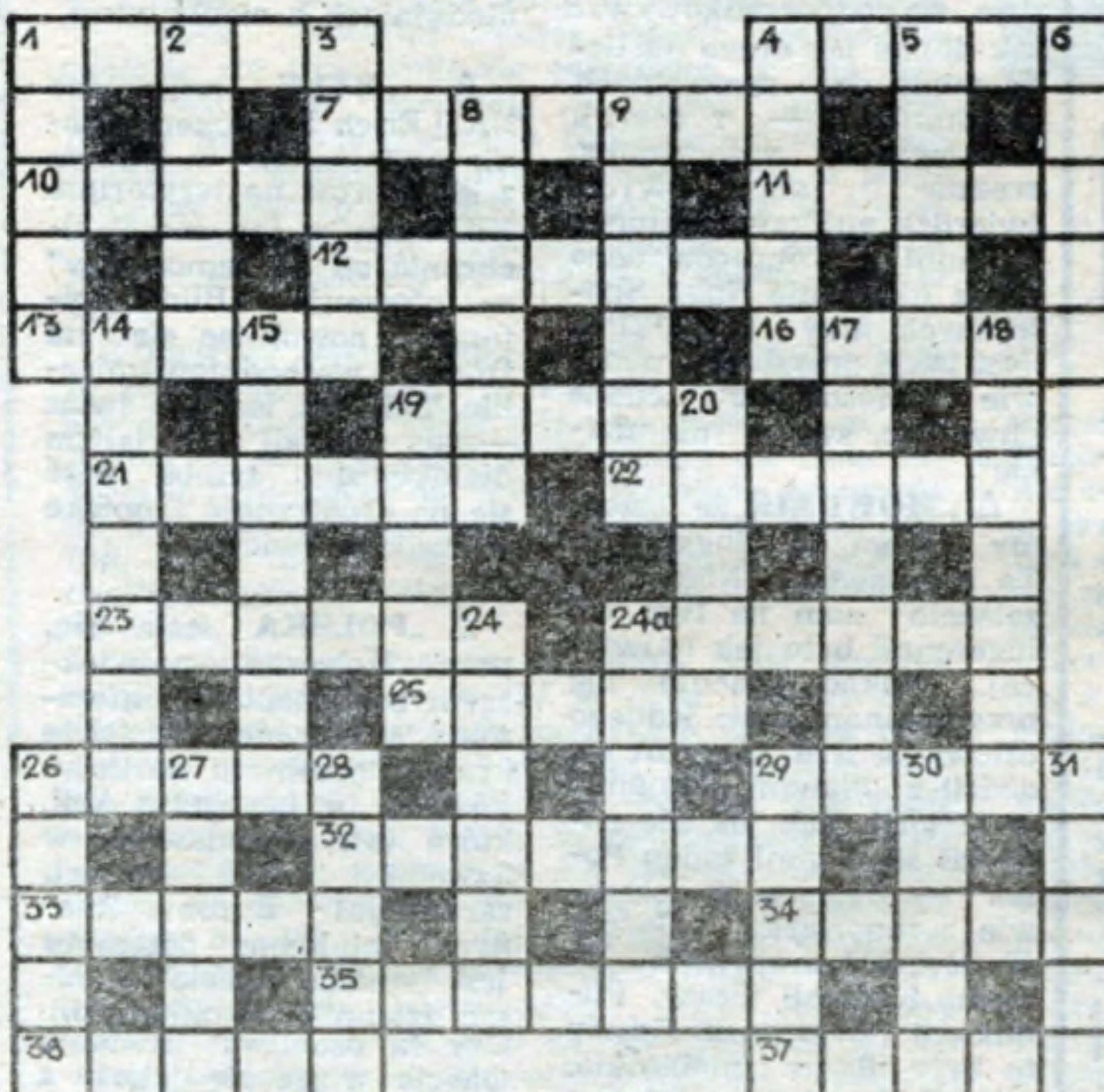
CZWARTEK — 11 STYCZNIA

PROGRAM I
16.25 Dla młodych widzów: „Kwant” oraz film z serii „Ordy”
17.15 Teleexpress
17.30 „Millionerzy” — program publicystyczny
17.55 „Poza rok 2000” — serial dokumentalny
18.25 Magazyn katolicki
18.45 „10 minut”
19.00 Dobranoc: „Dwa kosy i kurek z ratuszowej wieży”
19.10 „Interpelacje” (1)
19.30 Wiadomości
20.05 „Policjanci z Miami” (12)
20.55 „Interpelacje” (2)
21.35 Sport
21.45 „Pegaz”
22.20 DT — echa dnia
22.45 „Mrągowo '89”
23.25 Język angielski (43)

PROGRAM II

16.55 Język rosyjski (13)
17.25 Program dnia
17.30 Skarby kultury polskiej
18.00 Kronika
18.30 Program na życzenie
19.30 Zielone kino
19.45 „Gdańskie spotkanie w miniaturze” — reportaż
21.00 „Ekspres reporterów”
21.30 Panorama dnia
21.45 „Wiatr” — film produkcji amerykańskiej
23.25 Komentarz dnia

KRZYŻÓWKA Nr 2



POZIOMO: 1. skansenowy rzemieślnik, 4. np. stal, 7. kraj, który więzi polskich marynarzy, 10. wietrzyk, 11. rupieciarz, 12. serwis, 13. białe pisze, 16. czerwonomska zatoka, 19. śpiewają w zieleni, 21. kruszc, 22. jest związkiem organicznym hormonów i żółci, 23. pierwszeństwo, 24a. szansa, 25 marka japońskiego pojazdu, 26. ryba słodkowodna, 29. trzyma ża-

gle, 32. nowy taniec, 33. narty, 34. rzeka w Karpatach, 35. duży ciał, 36. para się preparowaniem torfu, 37. miasto nad Bobrem.

PIONOWO: 1. ptak łowny, 2. andruty, 3. skowronek leśny, 4. wyspa historycznego spotkania, 5. nagrobna skrzynia, 6. podpora, 8. nazwa starożytnej Japonii, też region ze stolicą Nara, 9. spoczynek, 14. płaski pilnik, 15. beznapędowy pojazd szynowy, 17. niszczy samochody, 18. robi bezcki, 19. bronii Troi, 20. znana grecka wyspa, 24. księga praw Judaizmu, 24a. obrzydzenie, 26. uczeń szkoły wojskowej, 27. też zupa, 28. pod językiem, 29. oklepywania mięśni, 30. pisarz lub narzędzie stolarskie, 31. używka.

Rozwiązania krzyżówki prosimy przysyłać do 18 bm.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI ŚWIĄTECZNEJ

POZIOMO: 1-a linotyp, 1-p kandel, 2-g Leszczyński, 3-a wigilia, 3-p witryna, 4-g Chmielowski, 5-a nurt 5-t Nida, 6-h katarynka, 7-a atak, 7-t takt, 8-h rolnictwo, 9-a blacharz, 9-o molekula, 10-h encyklika, 11-a krzemień, 11-o Turandot, 13-a mniszek, 13-p Horpyna, 15-a rutwica, 15-p ropniak, 17-a Niagara, 17-p delegat, 19-a mitrega, 19-p baretk, 21-a wyrodek, 21-p odmiana, 22-i Cynceron, 23-a Pabianice, 23-n interczyza, 24-i Workuta, 25-a alt, 25-g żuk, 25-n ser, 25-u mit, 26-i amneja, 27-a Acapulco, 27-o kapibara, 28-h repasacja, 29-a pergamin, 29-o Nebrasca, 30-h agronomia, 31-a czwartek, 31-o karnawał.

PIONOWO: a-1 lawenda, a-11 Kamerun, a-21 wyprawa, b-7 talar, b-17 ibisy, b-27 ciec, c-1 Nigeria, c-11 zmiotka, c-21 rabatka, d-7 kicze, d-17 Garbo, d-27 pigwa, e-1 talk, e-11 mazaika, e-21 dna, f-8 maki, f-17

PROPONUJEMY

KINA
SWIT godz. 15.45 i 18 „Krokodyl Dundee” prod. USA, od 12 lat, godz. 20.15 „Protaktor” prod. USA, od 18 lat. PORANEK 14 bm. godz. 13. Zestaw bajek, godz. 14 „Wyprawa odważnych”.
SWIATOWID godz. 16 „Willow” prod. USA, od 12 lat, godz. 18.15 „M.A.S.H.” prod. USA, od 18 lat, godz. 20.30 „Harry Angel” prod. USA, od 18 lat.
MINISWIATOWID godz. 15 „Osaczona” prod. USA, od 15 lat, godz. 17 „Dawno temu w Ameryce” część I i II prod. USA, od 18 lat.
SFINKS Studyjne 12 bm. godz. 15.45 „Comande” prod. USA od 15 lat, godz. 18 i 20.15 DKF KROPKA cykl: „Komedia, komedia...”, 13 bm. godz. 16, 18 i 20 „Comando”, 14 bm. godz. 11 i 12 poranek (bajki prod. polskiej), godz. 16, 18 i 20 „Comando”, 15 bm. godz. 18 i 20 „Czarna wdowa” prod. USA, od 15 lat, 16 bm. godz. 18 i 20.15 DKF KROPKA, cykl: „Komedia, komedia...”, 17 bm. godz. 18 i 20 „Czarna wdowa”, 18 bm. godz. 19 Kino Poliglotty, film w języku angielskim.
TEATR LUDOWY
od 12 do 14 bm. godz. 18 „Człowiek z marmuru — początek i koniec”, 15 bm. godz. 19.15 „Tęsknota za Frisco” J. Tuwima (gościnny występ Teatru Starego), 16 bm. teatr nieczynny, 17 i 18 bm. godz. 18 „Moralność pani Dulskiej”.

„Jesteśmy dziś wielką siłą społeczną. Skupiamy wiele milionów członków. Dzięki temu cały świat pracy w Polsce może narazie zgodzić się i skutecznie występować w swej wspólnej sprawie. Zrodził nas protest wobec krzywdy, poniżenia i niesprawiedliwości. Jesteśmy niezależnym i samorządnym związkiem ludzi pracujących w wszystkich regionach i wszystkich zawodach. Bronimy praw, godności i interesów całego świata pracy” — czytamy w tezach „Kierunki działania Związku” z roku 1981. Słowa te — szeroko dyskutowane w regionach i na I Krajowym Zjeździe Delegatów NSZZ „Solidarność” — do dziś nie straciły aktualności. Przed związkiem zarówno wówczas, jak i teraz stały określone zadania statutowe, niezależne od zmiennych koniunktur politycznych. Przypomnijmy też: „Wszyscy członkowie są sobie równi. Władza w związku ma charakter służebny i przedstawicielski. Każdy pełniący funkcję w Związku jest nim więcej jak tylko upoważnionym przez wyborców przedstawicielem, mającym służyć im i całemu Związkowi. Życie związkowe opiera się na jawności, członek Związku musi mieć możliwość wglądu w dokumenty władz związkowych i ich organów. Związek działa zgodnie z zasadą solidarności”.

I Walne Zgromadzenie Delegatów regionu Małopolska odbyło się w lipcu 1981 r. Maciej Kozłowski pisał wtedy o trudnej sztuce demokracji, o nie kończących się sporach proceduralnych, o problemach związanych z wyborem przewodniczącego. Wprowadzenie stanu wojennego zakończyło jednak spory i dyskusje. Część działaczy została internowana, inni podjęli działalność podziemną. Rozpoczęła się trudna i bolesna walka o zachowanie tożsamości.

Natychmiast po 13 grudnia ukonstytuowała się Regionalna Komisja Wykonawcza, która w 1983 r. zmieniła nazwę na Regionalny Komitet Solidarności — funkcjonująca do dziś. Stefan Jurczak, obecny przewodniczący FKS, opowiada, że zmiana nazwy związana była z zabawnym wydarzeniem — na Zachodzie pojawiła się fałszywa pieczęć RKW. RKS działał bardzo sprawnie przez cały okres zdelegalizowania Związku. Pomimo aresztowania pierwszego przewod-

niczego podziemnej „Solidarności”. Władysław Hardka, a wcześniej aresztowany Stanisław Handzlika, Mieczysława Gila, Edwarda Nowaka i wielu innych działaczy. Związek aktywnie działał dalej. Przez dwa lata przewodniczącym podziemnych struktur był dzisiejszy minister przemysłu Tadeusz Syryjczyk; obecny poseł na Sejm — Jerzy Zdrada pełnił odpowiedzialne funkcje w strukturach organizacyjnych. Dzisiejszy przewodniczący legalnej „Solidarności”, Stefan Jurczak, przez wiele lat był tajnym dublerem przewodniczącego, potem jawnie reprezentował region w Krajowej Komisji Wykonawczej. Tajny RKS rozwinął dużą sieć kolportażu podziemnej prasy i wydawnictw, organizował drukarnie i punkty kolportażu. Od 13 grudnia do kwietnia 89 r. ukazało się w regionie 49 tytułów prasowych. Część z nich była efemerydami, inne pojawiały się regularnie, rze-

nie poparli treść apelu. Polemikę wywołała jedynie kwestia adresata — postanowiono w końcu że oświadczenie skierowane zostanie na ręce Rady Pracowniczej, z powiadomieniem ministra przemysłu dr. Tadeusza Syryjczyka.

W dalszej części obrad przyjęto jeszcze cztery oświadczenia.

1. KRH postuluje przyjęcie nazwy „Kombinat Metalurgiczny Nowa Hu-

ta” lub „Zakłady Metalurgiczne Nowa Huta”. Uchwalona przez Radę Pracowniczą nazwa „Huta Kraków” wywołała protesty, których dopełnieniem było stanowisko Rady Narodowej m. Krakowa.

2. KRH domaga się usunięcia z huty wszystkich organizacji politycznych (w tym PZPR i ZSMP) oraz zwrotu zajmowanych przez nie pomieszczeń.

3. KRH domaga się uporządkowania gospodarki służbowymi samochodami osobowymi; obecnie kombinat utrzymuje w celach służbowych 39 samochodów.

4. KRH wnosi o likwidację Ochotniczego Hufca pracy w kombinacie.

wano małe wspólnoty, znajdujące schronienie w parafiach i kościołach. Grupy te skupiały ludzi wokół jednej sprawy, mimo szykan i represji wzywalały poczucie wspólnoty w imię wyższych ideałów, których wyrazicielem był zawsze ruch „Solidarność”. W Mistrzejowicach powstał Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy kierowany przez ks. Kazimierza Jancaza, odbywały się spotkania i wykłady wybitnych naukowców, przedstawicieli świata sztuki, polityki, dzia-

mach całej prasy w Polsce. Powracają pytania: czym ma być „Solidarność” w nowych warunkach ekonomicznych, jak pogodzić ochronę pracowników z trudnymi realiami reformy gospodarczej? Jesteśmy bogatsi teraz o okres 1980—81, kiedy uczuliśmy się działalnością związkowej bogatsi o doświadczenia stanu wojennego i konspiracji. W tezach przygotowanych na zebranie czytamy: „Solidarność nie zmieniła swoich zasad, celów i postaw, które ukształtowały się w wyniku zrywu społecznego i dojrzały w okresie walki z narzuconym Polsce systemem. Naczelnym zadaniem „Solidarności” jest ochrona ludzi pracy, a działanie jej oparte jest na demokracji związkowej i odolnej inicjatywie członków związku”.

771 delegatów z regionu Małopolska, reprezentujących ponad 570 komisji zakładowych wybierze przewodniczącego, 45-osobowy zarząd i 41 delegatów na Zjazd Krajowy, a zarazem dyskutować będzie nad przyszłym charakterem Związku. Wszyscy mamy nadzieję, że zeromadzone przez lata doświadczenia nie pójdą na marne, że obrady II Walnego Zebrania Delegatów nie zostaną zdominowane przez proceduralne, ciągnące się w nieskończoność dyskusje, personalne ataki, spory o słowa i pomniejsze problemy. Czasu nie straciliśmy, ale musimy działać szybko i skutecznie. Słowa przytoczone we wstępie nadal są aktualne, w nich leży siła naszego ruchu. O tym nie wolno zapomnieć. Kłamra spinająca pierwsze i drugie zebranie delegatów stała się drogowskazem na przyszłość, „walka o treść”, która przez tyle lat przyswiewcała „Solidarność”, powinna zdominować nasze dzisiejsze poczynania.

„Solidarność” niechętnie dziś wracają do — jak mówią — „kombatanckich” wspomnień. Związek nie może oglądać się wstecz, stoi wobec nowych zadań i nowych problemów. Historycy Uniwersytetu Jagiellońskiego opracowali już sprawozdanie i historię regionalnej „Solidarności”, która przedstawiona zostanie na II Walnym Zebraniu Delegatów. Dyskusje na temat przyszłego charakteru Związku toczą się na ia-

laczy podziemnych struktur „Solidarności”. Organizowały się niezależne radio i telewizja. Nie sposób dziś przypomnieć tych wszystkich, którzy w latach podziemnej działalności nie ulekli się i pracowali w podziemiu. Ich liczba skazuje ich na anonimowość. Walkę o tożsamość „Solidarności” okupiła ofiarami śmierci Bogdana Włosika, Grzegorza Przemyska i tylu innych, których nazwiska na zawsze wpisane zostaną w ten trudny czas.

„Solidarność” niechętnie dziś wracają do — jak mówią — „kombatanckich” wspomnień. Związek nie może oglądać się wstecz, stoi wobec nowych zadań i nowych problemów. Historycy Uniwersytetu Jagiellońskiego opracowali już sprawozdanie i historię regionalnej „Solidarności”, która przedstawiona zostanie na II Walnym Zebraniu Delegatów. Dyskusje na temat przyszłego charakteru Związku toczą się na ia-

laczy podziemnych struktur „Solidarności”. Organizowały się niezależne radio i telewizja. Nie sposób dziś przypomnieć tych wszystkich, którzy w latach podziemnej działalności nie ulekli się i pracowali w podziemiu. Ich liczba skazuje ich na anonimowość. Walkę o tożsamość „Solidarności” okupiła ofiarami śmierci Bogdana Włosika, Grzegorza Przemyska i tylu innych, których nazwiska na zawsze wpisane zostaną w ten trudny czas.

„Solidarność” niechętnie dziś wracają do — jak mówią — „kombatanckich” wspomnień. Związek nie może oglądać się wstecz, stoi wobec nowych zadań i nowych problemów. Historycy Uniwersytetu Jagiellońskiego opracowali już sprawozdanie i historię regionalnej „Solidarności”, która przedstawiona zostanie na II Walnym Zebraniu Delegatów. Dyskusje na temat przyszłego charakteru Związku toczą się na ia-

771 delegatów z regionu Małopolska, reprezentujących ponad 570 komisji zakładowych wybierze przewodniczącego, 45-osobowy zarząd i 41 delegatów na Zjazd Krajowy, a zarazem dyskutować będzie nad przyszłym charakterem Związku. Wszyscy mamy nadzieję, że zeromadzone przez lata doświadczenia nie pójdą na marne, że obrady II Walnego Zebrania Delegatów nie zostaną zdominowane przez proceduralne, ciągnące się w nieskończoność dyskusje, personalne ataki, spory o słowa i pomniejsze problemy. Czasu nie straciliśmy, ale musimy działać szybko i skutecznie. Słowa przytoczone we wstępie nadal są aktualne, w nich leży siła naszego ruchu. O tym nie wolno zapomnieć. Kłamra spinająca pierwsze i drugie zebranie delegatów stała się drogowskazem na przyszłość, „walka o treść”, która przez tyle lat przyswiewcała „Solidarność”, powinna zdominować nasze dzisiejsze poczynania.

Katarzyna KOLENDA

# Walczyć o treść

## II Walne Zebranie Delegatów NSZZ „Solidarność” Regionu Małopolska

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Zebranie przewodniczących Komisji Wydziałowych i Zakładowych „Solidarności” z początku nie różniło się od wcześniejszych. Dyrektor S. Niziołek, częsty gość na niedzielnych posiedzeniach, omawiał problemy placowe i zatrudnieniowe w kombinacie. Przyznał, że dyrekcja nie otrzymała na razie pełnego pakietu ustaw i rozporządzeń gospo-

dernizacji, jeśli w ślad za tym nie pójdą zmiany kadrowe — może się zdarzyć, że w połowie roku huta stanie przed perspektywą bankructwa i likwidacji — mówił przewodniczący KRH. — Przed komisjami i działaczami „Solidarności” stoi zadanie włączenia się w proces zmian. „Solidarność” nie może stać z boku, gdy w kraju następuje całościowa przebudowa realiów gospodarowania.

W dalszej części obrad przyjęto jeszcze cztery oświadczenia.

1. KRH postuluje przyjęcie nazwy „Kombinat Metalurgiczny Nowa Hu-

# Wotum nieufności

darzych, by móc szczegółowo określić wszystkie elementy nowej polityki placowej. (Obszerniejszą relację z wystąpienia dyrektora zamieścimy za tydzień).

Wojciech Daniel przedstawił koncepcję przekształcenia zakładu państwowego, jakim jest huta w przedsiębiorstwo założone, oparte na zasadach akcjonariatu pracowniczego.

Dalej, zgodnie z tradycją spotkań, nastąpiły sprawozdania i informacje szefów sekcji Zarządu KRH.

Wystąpienie Mieczysława Gila spowodowało ożywienie obrad. — Jeśli nie nastąpią zasadnicze zmiany w strukturze organizacyjnej kombinatu, nie zostanie w krótkim czasie opracowany program mo-

Dyskusja toczyła się burzliwie. Z różnych stron padały głosy o braku jakiegokolwiek realnych zmian w wydziałach, blokowaniu inicjatyw, umacnianiu pozycji dawnej nomenklatury. „Zniesiono etaty PZPR, ale dla dotychczasowych sekretarzy tworzy się nowe stanowiska kierownicze; zlikwidowano ORMO, ale ci sami ludzie nadal zajmują te same pomieszczenia jako Liga Obrony Kraju”. Domagano się od Zarządu KRH jasnego stanowiska w sprawie zmian personalnych.

Po ponad godzinnej wymianie poglądów Zarząd KRH przedstawił projekt oświadczenia o wotum nieufności dla dyrektora naczelnego. W głosowaniu przewodniczący Komisji „Solidarności” jednomyśl-

nie poparli treść apelu. Polemikę wywołała jedynie kwestia adresata — postanowiono w końcu że oświadczenie skierowane zostanie na ręce Rady Pracowniczej, z powiadomieniem ministra przemysłu dr. Tadeusza Syryjczyka.

W dalszej części obrad przyjęto jeszcze cztery oświadczenia.

1. KRH postuluje przyjęcie nazwy „Kombinat Metalurgiczny Nowa Hu-

ta” lub „Zakłady Metalurgiczne Nowa Huta”. Uchwalona przez Radę Pracowniczą nazwa „Huta Kraków” wywołała protesty, których dopełnieniem było stanowisko Rady Narodowej m. Krakowa.

## Wybrane z tygodnia

Δ „OBÓZ »SOLIDARNOSCI«, który wziął w swoje ręce rządy, zorganizowany jest na zasadach bardziej autokratycznych niż kiedykolwiek PZPR. Ostateczna decyzja we wszystkich podstawowych kwestiach politycznych należy do Walesy. Decyzjom tym do tej pory podporządkowuje się. I będzie się podporządkowywać tak długo, jak długo nie będą miały one samostanowienia” — z pozycji naukowych, autorytetów, zreszta anonimowych, twierdza autorzy poufnego studium opracowanego przez Akademię Nauk Społecznych przy KC PZPR. Jest takie przysłowie, panowie profesorowie: „cudze chwalicie, swego nie znacie”.

Δ „MÓWI SIĘ, że jesteśmy płaceni od ingerencji. To nieprawda. Nigdy nie zależało nam na tym, by ingerencji było jak najwięcej... Odkąd pracuje, nie przypominam sobie jednego człowieka, który by się godził z „białymi plamami” w historii. Tak jak nie pogodził się z nimi żaden Polak” — wyznaje w rozmowie z reporterka „Gazety Wyborczej” pracownik Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Gdyby to był płam niebieskie, wino można by zrzucić na smurfy, ale białe... to chyba agenci obcych wywiadów. Albo białe śniegowe bałwany.

Δ W CORAZ bardziej popularnym programie te-

lewizyjnym „Interpelacje” ktoś przytomny przypomniał sympatycznemu ministrowi Jackowi Kuroniowi, że w nazwie jego resortu obok polityki socjalnej jest też słowo „praca”. O czym warto pamiętać, lekceważenie bowiem pracy przysporzy może wielu nowych klientów w darmowych jadłodajniach z ciepłą zupą.

Δ „BYŁY przywódca NRD Erich Honecker zostanie umieszczony w jednym z klasztorów na terytorium NRD, aby w ten sposób uchronić go od samosądów” — informuje „Bild Zeitung”. powołując się na źródła wschodniemieckie. Taki już jest ten świat — gdy zawiódł materializm dialektyczny, trzeba zdać się na Opatrność i opiekę wszystkich świętych.

Δ „POLSKA stała się, poza Holandią, największym producentem amfetaminy w Europie. Jest także krajem przemytu narkotyków, m. in. heroiny z Azji, która jest sprzedawana w Szwecji i innych krajach zachodniej Europy. Znany mi miejscem przemytu jest lotnisko Okęcie” — pisze dziennik sztokholmski. Czy ta osobliwa reklama Okęcia wiąże się jakoś z drastyczną podwyżką cen biletów PLL LOT? Swoją drogą miło od czasu do czasu przeczytać, że jednak zajmujemy dobrą lokatę w jakiejś gałęzi produkcji.

**G**DYBY nie dwa nieprzyjemne incydenty wywołane przez pseudokibiców w pierwszym dniu imprezy, doroczny halowy turniej piłki nożnej seniorów z udziałem krakowskich zespołów Wisły, Cracovii, Garbarni i Hutnika, rozegrany przed tygodniem na Suchych Stawach, można by uznać za imprezę wielce udaną. Po pierwsze — organizatorzy zadbałi o to, by zawody inauguracyjne obchody 40-lecia klubu miały ciekawą oprawę (występy artystyczne), po drugie — całkowity dochód ze sprzedaży biletów przeznaczony został na szlachetny cel — pomoc osobom upośledzonym, po trzecie — na wysokości zadania stanęli piłkarze: mecze były interesujące, zacięte, zawodnicy dali z siebie wszystko. Sympatycy czterech drużyn, którzy w komplecie wypełnili trybuny (mimo że bilety nie były tanie), nie mogli narzekać, przeżyli wiele emocji.

Niestety, najpierw tuż przed pierwszym meczem w sobotę grupa pseudokibiców nie pozwoliła dokończyć występów aktorom krakowskich teatrów, którzy przybyli na turniej dobrowolnie, by uświetnić imprezę i dołożyć swą cegiełkę na szczytny cel, a później podczas spotkania Hutnika z Wisłą doszło do skandalicznych wybryków wywołanych przez grupę wiślaków (interweniować musiała milicja).

Tegoroczny turniej zakończył się wygraną gospodarzy. Lider II ligi Hutnik zwyciężył we wszystkich meczach: pokonał Wisłę 3-2 (2-1) — gole: Romuzga, Kowalik i Bukalski, Cracovię 1-0 (0-0) — bramka: Bukalski, i Garbarnię 4-1 (1-0) — gole:

nogi. Inaczej potraktowali udział swej drużyny w nowohuckiej imprezie trenerzy Wisły A. Musiał i K. Kmiecik. Zagrali, dwoma odmiennymi zespołami. W najważniejszym meczu z Hutnikiem wystąpił m. in. Moskal, Janik, Giszka, Motyka i Lipka, a zabrakło bramkarza Maśnika, Jelonek, Dziubińskiego, Marca i Wójtowicza, którzy otrzymali szansę gry dopiero w niedzielę. Być może to właśnie zdecydowało o tym, że pierwszoligowcy nie zostali triumfatorami całej imprezy. Zwyciężył Hutnik i przynajmniej do wiosny on może się szycić tym, iż... jest najlepszym zespołem w podwawelskim grodzie. Oczywiście, był to tylko turniej w hali i dlatego tę prestiżową potyczkę na-



**Mirosław WALIGÓRA** zdaniem trenerów Wisły, Cracovii, Garbarni i Hutnika uznany został za najlepszego zawodnika turnieju.

Ostatnie spotkanie z Garbarnią decydowało o tym, kto okaże się najlepszy w całym turnieju i zdobędzie puchar dyrektora naczelnego kombinatu. Remis lub wygrana premiowałyby gospodarzy, zwycięstwo Garbarni... komplikowało sytuację w tabeli (wszystkie trzy drużyny miałyby po 4 punkty i musiałyby zdecydować stosunek bramek). Pierwszy gol dla Hutnika padł dopiero na 5 minut przed przerwą, a uzyskał go Romuzga pięknym strzałem w „okienko” z rzutu wolnego. Dopiero po zmianie stron na listę strzelców wpisał się kolejno Gruchała, Sermak i Bukalski (ostatni gol po pokazowej akcji Waligóry z Walankiewiczem).

Lider I ligi Hutnik okazał się więc najlepszą drużyną w całym turnieju i triumf ten był jak najbardziej zasłużony. Nasi piłkarze zaprezentowali duże umiejętności techniczne, pokazali się jako zespół zgrany, dobrze rozumiejący. Kilku zawodników zasłużyło na szczególne uznanie, np. M. Waligóra, (który został uznany za najlepszego zawodnika), L. Walankiewicz, D. Romuzga, K. Tyrpa i K. Bukalski. Ten ostatni wrócił do zespołu po dłuższej przerwie i od razu stał się jej wzmocnieniem. Został ponadto królem strzelców. Bramkarz Tyrpa — choć miano najlepszego bramkarza zdobył Nita z Garbarni — zjednał sobie sympatię kibiców, brońi znakomicie, wykazując dużą ofiarność i świetny refleks.

II lokatę zajęła Wisła, III Garbarnia, a IV Cracovia.

Pozostałe wyniki: Garbarnia — Cracovia 4-1 (0-0) — gole: Maślanka 2, Biernacki i Miętka (G) oraz Sajnog (C); Wisła — Garbarnia 2-1 (0-0) — gole: Moskal i Świętek W) oraz Szczepaniec (G); Wisła — Cracovia 4-0 (2-0) — gole: Jelonek, Bożek, Marzec, Jalocha.

**OSTATECZNA KOLEJNOŚĆ:**

|              |   |   |     |
|--------------|---|---|-----|
| 1. Hutnik    | 3 | 6 | 8-3 |
| 2. Wisła     | 3 | 4 | 8-4 |
| 3. Garbarnia | 3 | 2 | 6-7 |
| 4. Cracovia  | 3 | 0 | 1-9 |

Sędziowali: M. Wasilewski, M. Madeja, Z. Bil i Z. Urbańczyk.

Zwycięska drużyna Hutnika otrzymała puchar, który wręczył jej dyrektor naczelny KM HiL Bolesław Szkutnik, a także nagrodę 300 tys. zł. W całości przekazana ona została na Fundusz Daru Narodowego. Pozostałe drużyny uhonorowane zostały klubowymi upominkami i dyplomami. Znany też kwotę pieniędzy, jaką zebrano w wyniku sprzedaży biletów, 2 mln 850 tys. zł przekazane zostaną Hutniczemu Kolu Pomocy Osobom z Upośledzeniem Umysłowym „Dać szansę”, a 2 mln 888 zł zasilą fundusz budowy Ośrodka Rehabilitacji i Dziennego Pobytu Dzieci Upośledzonych.

Kapitan Hutnika Leszek WALANKIEWICZ z pucharem za zwycięstwo swojej drużyny. Oby był to początek udanego całego sezonu...

Zdjęcia — JACEK BEDNARCZYK

Maciej MALINOWSKI

**SPORT SPORT SPORT**

**Niewesoła sytuacja w Hutniku przed niedzielnym meczem z Resovią!**



**Rosjanie pokazali klasę...**

**W**YKORZYSTUJĄC przerwę w rozgrywkach, liderzy gr. A II ligi koszykarze Hutnika rozegrali w ub. niedzielę i poniedziałek dwa towarzyskie spotkania z radzieckim zespołem CKA Kijów. Obydwa zakończyły się zwycięstwami gości: pierwsze 100-83 (49-45), a drugie 105-94 (58-44).

Drużyna ze Związku Radzieckiego, zajmująca czołowe miejsce w I lidze (ale tzw. serii „B”), okazała się niezwykle wymagającym przeciwnikiem. Pokazała grę na wysokim poziomie. Rosjanie przewyższali naszych zawodników warunkami fizycznymi (przynajmniej 5-6 graczy gości liczyło 2 metry, a jeden nawet 2,10 — Polosin, który grał z nr. 15), nie więc dziwnego, że wygrywali większość pojedynków o górne piłki pod obiema tablicami i w czasie wznowień gry. Wszystkim znającym się na bascecie musiała imponować agresywna, mądra gra gości w obronie, umiejętność przechodzenia do szybkich kontrataków i świetna skuteczność, także jeśli chodziło o rzuty za 3 punkty (czynił to prawie każdy Rosjanin).

Nasi koszykarze potraktowali prestiżowo przede wszystkim pierwszy mecz, chcąc się przekonać, na co ich stać w konfrontacji z silnym zagranicznym rywalem. Niestety, okazało się, że liderzy II ligi byli jedynie w stanie nawiązać walkę w pierwszej połowie. Wtedy to nawet po dwóch udanych rzutach K. Klimeczyka „za 3”, Hutnik objął prowadzenie 10 punktami (32-22), by na przerwę schodzić jedynie z 4-punktową stratą. Po zmianie stron Rosjanie ruszyli jednak do frontalnego ataku, szybko uzyskując większą przewagę. Ostatecznie zwyciężyli 100-83, zdobywając setny punkt na 2 sekundy przed zakończeniem meczu (udany rzut „za trzy” Kuzmina).

**PONIEDZIAŁKOWA** potyczka rewanżowa miała już,

niestety, mniej wyrównany przebieg. W Hutniku nie mógł wystąpić z powodu kontuzji odniesionej dzień wcześniej (coś z dalegliwością kregosłupa) P. Sroczyński, a więc jeden z tzw. wysokich w naszej drużynie. Słabiej zagrali jednak inni. Już po kilku minutach było 15-0, a później 56-35 dla CKA. Tak wysokie prowadzenie spowodowało pewne rozprężenie w szeregach rywali, co wykorzystali hutnicy i po celnych rzutach M. Kabaly i L. Pacuły „za trzy” zmniejszyli ostatecznie rozmiar porażki do 11 p.

**GENERALNIE** oceniając, trudno mieć do naszych koszykarzy pretensję, iż gładko ulegli rywalom z Kijowa. Wydaje się jednak, że drużyna przeżywa pewien kryzys formy i jej słabszy występ niespełna przed miesiącem w lidze przeciwko Pogoni Prudnik, szczęśliwie nad nią zwycięstwo nie było dziełem przypadku. Przed rozpoczęciem II rundy rozgrywek II ligi (Hutnik podejmie w niedzielę, 15 bm. o godz. 17 Resovię) potrzebna jest pełna mobilizacja i zwykła forma. Sytuację dodatkowo komplikuje fakt, że pojutrze nie zagrają K. Klimeczyk (pauzuje za przewinięcie techniczne w meczu z Pogonią), R. Janczura (ma niedowład stopy) i P. Sroczyński, który nie może w ogóle... chodzić. Jeśli dodamy do tego że L. Janczura dopiero wznowił po dłuższej przerwie treningi i trudno na niego liczyć w ważnym meczu z rzeszowianami, to wyjdzie na to, że Hutnik będzie musiał zagrać bez 4 swoich wieżowców! To poważne osłabienie. (mm)



**Czekamy na pomyślnie wieści z Bielska-Białej**

**Chcą zdobyć PP**

**JUŻ DZISIAJ**, 12 bm., rozpoczyna się w Bielsku-Białej finałowy turniej siatkarzy o Puchar Polski w którym oprócz AZS-u Olsztyn, GKS Jastrzebie i Płomienia Sosnowiec wystąpi krakowski Hutnik. Jeszcze dwa-trzy miesiące temu pierwszym kandydatem do zwycięstwa byłby ubiegłoroczny triumfator AZS, ale teraz sytuacja jest zupełnie inna. Na wielkiego faworyta wyrasta Hutnik, który w lidze zajmuje I miejsce w tabeli i szczyt się osiągnieciem nie lada: wygraną w Olsztynie. Mistrzowie

Polski nie myśla jednak na razie o sprawach ligi, interesuje ich Puchar i... jego zdobycie. Szansa jest rzeczywiście wielka, bo cała drużyna znajduje się w b. dobrej formie, a jak się dowiadujemy, w zespole z Olsztyna nie wystąpią prawdopodobnie dwaj podstawowi gracze Grzyb i Roman, którzy są kontuziowani.

Program gier hutników jest następujący: dzisiaj zmierzą się z Jastrzebiem, jutro z Płomieniem, a w niedzielę z AZS-em Olsztyn. (mm)

**Szkoła KARATE KYOKUSHIN sensei Jana Dyducha 2 Dan**

ogłasza nabór do grupy początkującej

Treningi odbywają się w każdy poniedziałek i piątek w godz. 20-21.30 w sali sportowej DMH, os. Stalowe 16, II p.

Informacje i zapisy w biurze TKKF w godz. 8-15 lub bezpośrednio u instruktora w godzinach treningów.

**NIE ZWLEKAJ!**

**LICZBA MIEJSC OGRANICZONA**



